Nr. 137. We Lwowie Sobota dnia 18. Maja 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Reforma szkolna.

Lwów 17. maja.

Cicho i spokojnie, bez dyskusji i bez krytyki uchwaliła izba panów austrjackiej rady państwa, odesłać nowelę ministra oświaty dr. Gautscha, dotyczącą zmiany niektórych postanowień ustawy szkolnej, do specjalnej komisji, złożonej z dwudziestu i jeden członków. Działo się to dnia 14. maja. Złośliwi powiadają, że prezydent izby nie bez powodu datę tę wybrał dla pierwszego czytania ministerjalnej noweli reformacyjnej. Obowiązująca dzisiaj ustawa o szkołach ludowych nosi właśnie datę 14. maja, i w dniu onegdajszym upłynęło lat dwudziestu od chwili jej wejścia w życie. I ten właśnie dzień jubileuszowy — tak powiadają złośliwi — miał być wybrany na pierwsze czytanie noweli. Twórcy ustawy szkolnej i dzisiejsi ich następcy i przyjaciele polityczni obchodzą ten dzień wszędzie z wielką uroczystością, z licznych miejscowości nadchodzą relacje o zebraniach solennych i komersach wspaniałych, którymi miano uczcić dzień dwudziestoletniego jubileuszu obowiązującej ustawy szkolnej — i ten sam dzień tak uroczyście i solennie, prawie świątecznie, obchodzony — wybrany został na to, aby pierwszy parlamentarny i ustawodawczy przypuścić atak na wspaniały gmach szkoły nowoczesnej.

Nie umiemy powiedzieć, ile prawdy w tych domysłach, nie wiemy, czy prezes izby panów rzeczywiście tyle posiada złośliwości i ironji — czy więc na prawdę dla tego pierwsze czytanie noweli ministerjalnej postawił na porządku dziennym z dnia 14. maja, aby zademonstrować przeciw ustawie tą samą opatrzonej datą z przed laty dwudziestu. Nie znamy bliżej Jego Ekscelencji prezydenta izby panów, hrabiego Trauttmansdorfa, dla tego nic dziwnego, że tego wszystkiego nie wiemy. Wiemy natomiast kilka innych rzeczy, będących może w związku z całą sprawą szkolną i pragniemy się niemi podzielić z naszymi czytelnikami.

Nasamprzód co do Niemców liberalnych. Otóż wydaje nam się przedewszystkiem, że entuzjazm, z jakim obchodzą w miejscowościach niemieckich dwudziestą rocznicę obowiązywania ustawy szkolnej, jest cokolwiek fałszywy. W każdym razie jest wytworem więcej sztucznym, aniżeli naturalnym. Może temu po części przynajmniej winna jest cyfra niestosowna dla jubileuszu. Obchodzić się zwykło jubileusze przynajmniej dwudziestopięcioletnie, ale dwudziestoletnich jubileuszów dotychczas się nie święciło. Jeżeli zaś mimo to pisma niemieckie przepełnione są obszernemi telegramami i szczegółowemi sprawozdaniami z jubileuszowych, wówczas nie czyniły one w innym celu jeno agitacyjnym. Słusznie zauważyło niedawno jedno z pism niemieckich — wcale nie konserwatywnych — że znane obchody józefińskie i połączone z niemi demonstracje już wyszły z mody i więcej nie ręcą, a ponieważ koniecznej rzeczą, aby zawsze mieć jakieś hasło, na które się „bierze" dumy i masy, więc wynaleziono jubileusz — choćby dwudziestoletni — szkoły ludowej.

W gruncie rzeczy nie mamy nic przeciw tego rodzaju niewinnym demonstracjom, — i obojętną dla nas jest rzeczą, w jaki sposób Niemcy liberalni chcą święcić rocznicę ustawy z dnia 14go maja 1869 r. Niechaj mówią, śpiewają i piją na komersach, niechaj się nawet modlą w kościołach jeżeli konsystorze na to zechcą zezwolić, gdy im to się wydaje właściwym dla ich celów politycznych. Czy jednak w ten sposób potrafią wstrzymać naturalny bieg i rozwój wypadków, to jest zupełnie inne pytanie. A naturalny rozwój stosunków wymaga tego, aby szkoła ludowa została zreformowaną — rozumie się nie w duchu wniosku ks. Liechtensteina, ani w duchu noweli dra Gautscha.

Jakiej reformy szkoły ludowe potrzebują, o tem już więcej aniżeli raz jeden pisaliśmy. Dzisiaj tego powtarzać nie mamy potrzeby. Zaznaczyliśmy dzisiaj tylko, że nie zupełnie możemy się zgodzić na stanowisko zajęte przez nasze poselskie Koło polskie we Wiedniu, w sprawie reformy szkolnictwa ludowego w ogóle, a w szczególności w obec wniosku szkolnego księcia Liechtensteina i noweli szkolnej dra Gautscha.

W ostatnim artykule, odnoszącym się do tej sprawy, wyraziliśmy zapatrywanie, że Koło polskie w obec zamierzonych reform szkolnych, powinno zająć już teraz stanowisko jasne, dokładne i zdecydowane, że już teraz powinno w uchwale wypowiedzieć swoje zapatrywanie bez ogródki i niedwuznacznie. Artykuł nasz pisaliśmy przed ostatniem posiedzeniem Koła polskiego. W niedzielę Koło polskie odbyło posiedzenie i zajmowało się sprawą szkolną. Ale jak?

Przewodniczący Koła. poseł Jaworski, oświadczył między innemi, że w sprawie reformy szkolnej trzymają się Polacy zasady, że ustawodawstwo szkolnictwa ludowego należy do wyłącznej kompetencji sejmowej i że z tego stanowiska, ani nowela dr. Gautscha, ani wniosek księcia Liechtensteina nie odpowiadają potrzebom i interesom naszego kraju. Zapatrywanie to niezawodnie słuszne, zgadzamy się na nie w zupełności i bez najmniejszego zastrzeżenia nie podoba nam się tylko forma, w jakiej zapatrywanie to znalazło wyraz na zewnątrz. Jesteśmy z wielkim respektem i z całem uszanowaniem dla czcigodnego przewodniczącego Koła polskiego, ale przyzna każdy, że wielka różnica między jego oświadczeniem, wypowiedzianem nawet z krzesła prezydjalnego, a formalną uchwałą Koła. To samo, co powiedział pan Jaworski, uchwalone przez Koło, nadałoby tej samej enuncjacji znaczenie donioślejsze i pod każdym względem poważniejsze. Enuncjacja ta byłaby uchwałą formalną, z którąby się wszyscy musieli liczyć — dzisiaj jest ona bądź co bądź prywatnem oświadczeniem pana Apolinarego Jaworskiego. Dlaczego Koło polskie tę właśnie wybrało drogę, dlaczego się i dzisiaj, jak zwykle, zadowoliło półśrodkiem, zamiast stanowcze i jasne zająć stanowisko — na to niechaj odpowiedzą ci, którzy w imieniu Koła polskiego robią wielką politykę.

Z komunikatu Koła polskiego.

(Obrady nad sprawozdaniem komisji legalizacyjnej. — Wniosek hr. Borkowskiego. — Sprawa sporna w Dytkowcach. — P. Jaworski o ustawach szkolnych. — Wnioski dra Rutowskiego w sprawach budowli wodnych).

Koła polskie nadsyła nam obszerne sprawozdanie z posiedzenia odbytego na dniu 12. bieżącego miesiąca, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

I. Koło przystępuje do obrad nad sprawozdaniem komisji legalizacyjnej, dotyczącem sprawy uwolnienia dokumentów poniżej 100 złr. od legalizacji.

P. Bartoszewski wykazuje, iż przedłożony projekt ustawy, przyczyni się do stworzenia stanu niepewności prawnej i mniej oświeconej i uboższej klasy ludności w jej interesach prawnych wielkie niebezpieczeństwa zgotuje; wykazuje dalej, że w projekcie przedłożonym znajdujący się przepis co do wymogów przy podpisach świadków niezmieniony zatrzymanym być musi — ile że pisarzom pokątnym nic łatwiejszego, jak znaleźć świadka chociażby nieobecnego i zapisać jego nazwisko, wiek i uzdolnienie. To do prawnego bezpieczeństwa wcale się nie przyczyni; projekt ustawy opiera się o tyle o zasadę autonomiczną, iż nie wejdzie w życie przed odnośnem postanowieniem Sejmów. W końcu zauważa, iż w izbie prawdopodobnie pojawią się wnioski, dążące do usunięcia rzekomych uciążliwości przy podpisie świadków, gdy jednak przyjęcie takich wniosków ustawę by pogorszyło, zatem wnosi: Koło uchwali dotyczące wnioski odrzucić.

P. Żuk-Skarszewski pragnął uwzględnienia interesowanych w szerszym zakresie, nie lekceważy sobie jednak trudności, jakie przeprowadzenie dalej idących wniosków przedstawia. Koło uchwali głosować za wnioskami komisji, a przeto uwolnić dokumenta poniżej 100 zł. od przymusu legalizacyjnego.

II. P. Borkowski stawia wniosek: „Wzywa się c. k. rząd do wypracowania i przedłożenia projektu do ustawy, mocą której miałyby być zaprowadzone albo sądy pokoju, albo też przynajmniej zanim takowe przeprowadzić będzie można, prowizorycznie i tymczasowo kolegja ławników przy c. k. sądach powiatowych i miejsko-delegowanych dla wyrokowania w sprawach policyjnych, cywilnych, sporach drobiazgowych, tudzież w wykroczeniach, należących do kompetencji ck. sądów powiatowych".

Na wniosek prezesa Jaworskiego, odsela Koło wniosek p. Borkowskiego do komisji prawniczej, która zda z niego sprawę przed drugiem czytaniem sprawozdania o projekcie postępowania sądowego w sprawach cywilnych.

III. P. Borkowski prosi Koło o interwencję w sporze prawnym gminy i właściciela obszaru dworskiego Dytkowce o grunta włościańskie w duchu przyspieszenia załatwienia tego sporu.

P. Madeyski. Jest to sprawa odosobniona i parlament nie może się mięszać do sporów, które weszły na drogę sądową. Mowca użala się na zupełny brak rewizji i kontroli ksiąg gruntowych. Stan w wielu miejscowościach jest gorszym, jak gdyby ksiąg wcale nie było. Popiera zatem potrzebę zajęcia się uchyleniem stron ujemnych organizacji, których wynikiem są takie petycje, jak przedłożona. Wnosi, ażeby komisja prawnicza Koła zebrała przez lato potrzebny materjał, i ażeby żądać od ministra sprawiedliwości sanacji instytucji ksiąg gruntowych. P. Jaworski jest za tem, ażeby petycję tej komisji przydzielić. Należy już raz wyczyścić tę stajnię Augiasza oraz ubezpieczyć i upewnić prawo własności. P. Bartoszewski. Włościanie powinni dalej spór prowadzić, i nie liczyć wyłącznie na skutek akcji Koła. Należy zaraz żądać od ministra sprawiedliwości, ażeby w drodze administracyjnej natychmiast uchylił krzywdy stronom przez nadużycia w dziale ksiąg gruntowych czynione, które nie stoją w należytym stosunku do korzyści z tychże ksiąg. Błędy należy sprostować.

IV. Prezes Jaworski wątpiąc, ażeby przed odroczeniem rady państwa Koło się jeszcze zebrać mogło w obec ciągłych sesyj izbowych i komisyjnych, widzi się spowodowanym przedstawić Kołu sprawę ustaw szkolnych do parlamentu wniesionych. Ustawa o szkolnictwie ludowem wniesioną została do izby panów i tamże jako przedłożenie rządowe w moc regulaminu odesłaną będzie bez dyskusji do komisji szkolnej. W tem stadjum sprawy i przy braku czasu nie widzi potrzeby i możności omawiania jej obszernie teraz w Kole, lecz dopiero, gdy stósowna pora ku temu nastąpi, a to wtenczas, gdy akcja izby panów po za formalną stronę tej sprawy się rozwinie. Zdanie swoje co do noweli wypowiedział kilkakrotnie w komisji parlamentarnej klubowej, zdanie podzielone przez kolegów w komisji parlamentarnej i jak sądzi także przez Koło, a objawione przy dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Streszcza się ono w tem, że jeżeli zachodzi potrzeba reformy ustawodawstwa o szkołach ludowych, natenczas nastąpić powinna przez jasne określenie zasad szkolnictwa zastrzeżonych kompetencji rady państwa §. 11. ustawy zasadniczej, pozostawiając dalsze unormowanie szkolnictwa ludowego ustawodawstwu krajowemu. Co do dwóch ustaw wniesionych do izby deputowanych rady państwa, ustawa o wiceprezydencie rady szkolnej krajowej odesłaną została do komisji budżetowej – ustawa o inspektorach szkolnych według oznajmień JE. p. prezydenta izby przyjdzie do pierwszego czytania i odesłania do właściwej komisji w swoim czasie, co prawdopodobnie dopiero po zebraniu r. p. w jesieni nastąpi.

Gdy te dwie ustawy dla naszego kraju są bardzo ważne, a odpowiadają uchwałom Sejmu krajowego, członkowie komisji parlamentarnej Koła zajęli się gruntownem zbadaniem tych dwóch ustaw w celu wyjaśnienia stosunku władzy krajowej szkolnej do ck. rządu i uchylenia pozostałych wątpliwości. Koło polskie powyższy komunikat przewodniczącego przyjęło do wiadomości.

V. P. Rutowski stawia i uzasadnia następujący wniosek: Koło wyszle deputację do ministerstwa rolnictwa w sprawie:

1. Uzyskania subwencji rocznej 6000 złr. z t. zw. funduszu „na małe meljoracje" na kanał Chorzelowski.

2. W sprawie przyspieszenia rozporządzenia wykonawczego dla przedsiębiorstwa obwałowania Wisły w powiecie Tarnobrzeskim, co do wysokości rat rocznych subwencyj państwa, czasu trwania etc.

3. W sprawie przyspieszenia zdjęć górnego dorzecza Białej, ażeby już w przyszłym roku cały projekt regulacji Białej mógł stać się prawomocnym. Koło wniosek przyjmuje. Do deputacji do ministra rolnictwa w sprawach wodnych wybrani pp.: Jaworski, Rutowski, Struszkiewicz. Do deputacji do prezydenta ministrów w sprawie handlu nierogacizną wybrani pp.: Czecz, Klucki, Rutowski, Struszkiewicz.

Rozwój ekonomiczny i robotnicy.

Pod tym tytułem zamieszczają *Münchener neueste Nachrichten* artykuł, zasługujący ze wszech miar na przytoczenie. Brzmi on, jak następuje:

„Sprawa podwyżki płacy przybiera w Niemczech coraz większe rozmiary. Wyłoniła się ona w dziedzinie ruchu budowlanego z powodu nagłego rozwoju takowego i z czasem ogarnęła coraz szersze koła robotnicze, przemysłowe i rękodzielnicze. Ruch ten, usprawiedliwiony zupełnie w przeważnej części wypadków, każe wnioskować, że skończyło się wreszcie przesilenie, ciążące od r. 1870 na rozwoju ekonomicznym Niemiec i że nastąpił zwrot ku lepszemu. Łatwo pojąć, że i robotnicy pragną mieć udział w tem polepszeniu się stosunków i nie należy jako jedyny motyw ich tendencji uważać socjalną demokrację. Zupełnie naturalnym jest kierunek, zmierzający do wyrównania zbyt wielkiej różnicy, istniejącej między wygórowanym zyskiem przedsiębiorcy a płacą robotnika. Że tak jest w istocie we wielu miejscowościach, to właśnie wskazuje na rzetelny rozwój ekonomiczny.

Trudno przypuścić, by wszędzie budzący się ruch przedsiębiorczy spoczywał na pewnych i solidnych podstawach. Na razie wystarczy tylko gołosłowne zanotowanie faktu, a zadanie prasy polega właśnie na tem, by wskazać na niebezpieczeństwa, które towarzyszą zazwyczaj anormalnemu rozwojowi. Wystarczy świeże jeszcze wspomnienie tych smutnych czasów, jakie nastąpiły po krachu 1873 roku, by ostrzedz interesowanych przed przeholowaniem korzystnych konjunktur. W każdym razie na miejscu będzie upomnienie w kierunku pewnego umiarkowania.

Ale i dla robotników pomyślniejsza sytuacja ekonomiczna w chwili obecnej nie jest wolną od niebezpieczeństwa. Przedewszystkiem nie powinni się powodować nadmierną chciwością i słuchając syrenich głosów rzekomych przyjaciół, wyzyskiwać dogodną chwilę, narzucać pracodawcom warunki tak wygórowane, iż takowe już same przez się kryją w sobie zarody zniszczenia i zdolne są zahamować kiełkujący ruch ekonomiczny. Z drugiej znów strony w interesie robotników leży, by starali się wyzyskać obecną sytuację nietylko w celu polepszenia swego bytu, lecz także celem zabezpieczenia swej przyszłości. Każdy przedsiębiorca, w czasie, poprzedzającym krach, wiedział aż nadto dobrze, jak mało robotnicy myśleli o tem, by korzystnie użyć łatwego i wysokiego zarobku. Istniały wówczas z ich strony li wygórowane pretensje, których zniżka była dla nich tem boleśniejszą, ile że krach położył koniec wszystkiemu.

O ile więc każdy prawdziwy przyjaciel tego stanu musi być zadowolony z obecnej, korzystniejszej sytuacji, dozwalającej na wyrównanie niejednej nieprawidłowości, o tyle winien się starać o wyzyskanie takowej w należytym kierunku i na przyszłość. Dlatego też istnieje możliwość stworzenia zupełnej harmonji między interesami robotników i pracodawców i dania tym ostatnim sposobności do stworzenia trwałej podstawy korzystnego rozwoju ekonomicznego. W tym duchu akcja jest nietylko obowiązkiem przedsiębiorców, lecz także władz i prasy. Oby interesowani nie omieszkali korzystać z tej chwili, która daje im środek załatwienia przeważnej części kwestji socjalnej w duchu pokojowym i pojednawczym.

Obecny stan Europy.

Wpływowy organ kartelowców pruskich, berlińska *National Ztg.*, z 15. bm. zawiera dość uwagi godny artykuł wstępny, który jest, jakby krytycznie — naturalnie ze stanowiska czysto pruskiego — spisanym przeglądem politycznym teraźniejszych stosunków w Europie. To, co obiecywano sobie po roku wystawowym, panzę wypoczynku w zagranicznej polityce Europy — rozpoczyna rzecz swoją *National Ztg.* — spełnia się w takiej mierze, która istotnie prześciga nawet nadzieje zagorzałych optymistów. Po raz pierwszy to, bodaj czy nie od 15 lat, opanowuje umysły ludów przeświadczenie o zabezpieczonym pokoju. I nie idzie tu wcale o jakąś rachubę, zestawioną mozolnie, w której porównywane są ze sobą czynniki pomyślne i niepomyślne; głos wewnętrzny mówi ludom — wiatr pokojowy wieje dziś w Europie.

Jako wymowne świadectwo tego stanu umysłów należy uważać, że oto zapewnienia pokojowe, wychodzące z ust mocarzy, które przedtem strwożony świ t podchwytywał tak łapczywie — dziś przebrzmiewają niemal niesłyszane. Bo i pocóż zapewniać o czemś, o czem nikt nie wątpi — dopiero, gdy zjawi się na tapecie jakaś kwestja, czas będzie oglądnąć się za komentarzami... W ten sposób stało się, że słowa, któremi Carnot zapowiadał dla Francji nową jej rolę w świecie — jakkolwiek tak bardzo wymowne i silnie akcentowane — przebrzmiały prawie niepostrzeżone. Na bankiecie, wydanym w ostatnich dniach przez gminę paryską dla prezydenta republiki i kierowników wystawy, zakończył pan Carnot mowę swoją mniej więcej takim, wiele znaczącym ustę-

---

LWOWIANIE.

KONTERFEKT ŚREDNIOWIECZNY.

U zbiegu trzech rzek, nad brzegami Pełtwi, Pasieki i Soroki wywiódł się ród dzielny i mądry, silny zarówno w radzie jak w boju, przemyślny i zamiłowany w naukach.

Starzy kronikarze z Zimorowiczem na czele utrzymują, iż zaciężni Niemcy, których Kazimierz Wielki przywiódł ze sobą w te strony, pierwsi podnieśli świetność naszego grodu, „wówczas jeszcze barbarzyńskiego i Tatarów, Saracenów a Żydów obrzydliwymi kacerstwy, bluźnierstwy i najohydniejszymi obyczajami oszpeconego." Miłość miała być owym łącznikiem, który zbrojnych cudzoziemców zbliżył do autochtonów. „Zahaczonemi amazonek ruskich strzałami rażeni — przeszli wojacy od znaków Marsa do obozu Wenery.."

Tak gwarzą stare kroniki, spisane w ozdobnym, makaronistycznym stylu.

Romantyczna ta legenda byłaby wielce zaszczytną dla płci pięknej Lwowa — gdyby była prawdziwą. Niestety nowsi badacze przeszłości naszego grodu obalili ją z kretesem. Ich zdaniem Niemcy osiedli nad brzegami Pełtwi i obdarzani przywilejami począwszy od króla chłopków, nie parali się wcale orężnem rzemiosłem, lecz byli najzwyklejszymi kupcami, rzemieślnikami, przemysłowcami, którzy wiedli ożywiony handel z swymi ziomkami z dawien dawna osiadłymi w Łucku i we Włodzimierzu.

Z chaosu najrozmaitszych nacyj, w skład których, prócz Polaków, Rusinów i Niemców, wchodzili też Ormianie, Żydzi, Szkoci, Włosi, Rumuni i Węgrzy — nie licząc już Tatarów i Saracenów, których ślady giną już z początkiem szesnastego wieku — wyłonił się ród odrębny: Lwowianie.

Przewagę wśród nich miał zrazu żywioł niemiecki. Stehery, Fulmery, Goble i Bernery zasiadali na konsularnych stołkach. W ich ręku pozostawał handel i przemysł. Po niemiecku sądzili się i modlili. Prócz bractwa niemieckiego przy kościele św. Ducha, prawiły się nabożeństwa w tym języku i u Marji Śnieżnej i w katedrze. Powoli żywioł polski coraz większą uzyskiwał we Lwowie przewagę. Pierwszym rajcą polskim był obrany w roku 1471 Marcin Burza. W pięćdziesiąt lat poźniej (po r. 1522) ojcowie miasta tak mało już umieli po niemiecku, iż pisarz miejski zniewolony był przekładać dokumenty niemieckie na język łaciński i w tymże języku utrzymywać księgi publiczne.

Najdłużej przetrwała niemczyzna w kościele i szkole.

W katedrze w myśl rozjemczego wyroku kanclerza Łaskiego (z r. 1502) kazania niemieckie miały się odbywać po mszy rannej, polskie po sumie. Istniały nawet w tym celu dwie osobne ambony. Zdaje się wszakże, że kaznodzieje niemieccy nie znaleźli słuchaczów, gdyż już w roku 1512 ponowiły się skargi na konsystorz, że kazań niemieckich zaniechano. Skutkiem tego Zygmunt Stary polecił, by kazania polskie i niemieckie odbywały się równocześnie.

I znów nowe powstały swary – każący przeszkadzali sobie wzajemnie...

Reformacja, szerząca się w Niemczech, zapewniła ostatecznie ambonę duchowieństwu krajowemu.

W szkołach Niemcy utrzymali się nieco dłużej i to zarówno w szkółce założonej przy kościele św. Ducha (w r. 1446), jak i w franciszkańskiej, założonej w r. 1565. Prócz nauk początkowych uczono w niej arytmetyki języka i niemieckiego.

Oszczędność, ta główna cecha niemieckiego mieszczaństwa, znalazła wymowny wyraz w ustawach, mających na celu zapobieżenie zbytkom i marnotrawstwu. Na weselu mieszczańskiem — w myśl uchwały rajców z r. 1383 — nie mogło się znajdować więcej gości niż szesnastu i dwóch trefnisiów. Ilość dań ograniczono rówież na cztery półmiski. Równocześnie zakazano w obrębie miasta gry w kostki. Grający płacili jedną grzywnę kary, nadto wygrywający tracił wygraną kwotę. Gospodarz szynku, w którym grywano, po trzykrotnem skonstatowaniu faktu, tracił prawo wyszynku raz na zawsze.

O ile za czasów niemieckich wzrósł nieskończenie dobrobyt Lwowa, o tyle w miarę wzmagania się żywiołu polskiego, wzrastała powaga i znaczenie Lwowian w Rzeczypospolitej.

Przypuszczeni w roku 1661 do równych praw z mieszczanami krakowskimi i wileńskimi, mogli Lwowianie nabywać i posiadać dobra ziemskie w Koronie i na Litwie. Wysyłali deputatów na sejmy i elekcje, byli przypuszczeni do ucałowania ręki królewskiej.

Znano ich i poważano nietylko na Rusi, ale i w całej Rzeczypospolitej i daleko za jej granicami.

Miejsce niemieckich rodów patrycjuszowskich zajęli z czasem Badyniowie, Szembekowie, Wilczkowie, Pełki, Mikułki, że nie zapomniemy o spolszczonych a zasłużonych rodach Korniaktów, Sykstów, Kampianów.

Z dobrobytem i z powagą w parze szła u Lwowian oświata i tolerancja.

Istniejąca przy katedrze szkoła (od r. 1400) przez całe dwa wieki dobrze zasłużyła się miastu. Od czasów Zygmunta Starego sprowadzano do niej z akademji krakowskiej mistrza lub bakałarza. Obowiązkiem jego było uczyć młodzież, przestrzegać spokojności, zapobiegać zgiełkom i wszelakiej rozpuście. W zamian za to rektor szkoły miał kanonję gremialną w lwowskiej kapitule, a to wbrew ogólnej ustawie zabraniającej nieszlachcie dostępu do tej godności.

W szkole tej kształcono młodzież we wszystkiem, począwszy od pisowni, a skończywszy na filozofji. Z grona profesorów tej szkoły upamiętniły się cnotą i wiedzą imiona Andrzeja Brzoski, Stanisława Penatiusa, Jana Putowskiego i Chrystozoma Rucieńskiego, pogrzebionych na dawnym cmentarzu katedralnym.

Zdolniejszych uczniów wyprawiali ojcowie miasta o własnym koszcie do Krakowa, fundowano dla nich stypendja, opłacano promocje.

Ztąd też wyszli uczeni, jak Jan Leopolita, pierwszy tłómacz pisma św. na język polski i Marcin Lwowczyk, słynny muzyk na dworze Zygmunta Augusta, znakomity kaznodzieja przy boku Władysława IV. Fabian Birkowski, wreszcie Jan Józefowicz, historjograf tutejszej archidyecezji. Ze Lwowa wywodzili swój ród prawnicy: Paweł Szczerbic, Mikołaj Jaskier, Tomasz Drezner, pracujący z korzyścią dla miasta i kraju; lekarz Erazm Sykst, poeci: bracia Zimorowicze i sielankopisarz Symonides.

Nawet na dalekim wschodzie, na dworze Ottomanów zasłynął w wieku siedmnastym Lwowianin, Wojciech Bobowski. Świat uczony zna go pod nazwiskiem Hali-beja lub Boboviusa. Dzieckiem porwany przez Tatarów (prawdopodobnie podczas napadu w roku 1624), wychowany został w seraju i w wierze Mahometa. Obdarzony nadzwyczajnemi zdolnościami lingwistycznemi (władał podobno ośmnastu językami), piastował ważny urząd dragomana Porty i na tem trudnem stanowisku potrafił pogodzić obowiązki w obec rządu, któremu służył, z życzliwością dla swych ziomków. Prace jego cenne pod względem etnograficznym i statystycznym wielką posiadają wagę. Bobowski cieszył się nadzwyczajnymi względami u Mahometa IV., który wyniósł go do godności turdziumen paszy (nadwornego tłómacza). Mimo to biedny renegat marzył bezustannie o powrocie do ojczyzny i na łono wiary swych ojców. Niestety śmierć przedwczesna (w roku 1676) położyła koniec jego zamiarom.

Nieodzowną towarzyszką oświaty była też w naszym grodzie tolerancja. Nie gorzały na rynku lwowskim stosy św. Inkwizycji, a i spory z duchowieństwem innych obrządków nie wywoływały zajść zbyt rażących.

Raz tylko jedyny słyszymy o praktyce tak częstej w wiekach średnich, o spaleniu kacerskiej księgi. Śmiałym autorem był niejaki Michał Kloska, katolik, który w roku 1639 wydał własnym nakładem dziełko p. t. Aurora na horyzoncie lwowskim, świecąca przeoświeconemu Exarsze świętego tronu apostolskiego, konstantynopolitańskiego. A, że Kloska był człekiem chciwym na grosz, przeto na okładce książki kazał wyryć znamię krzyża i sprzedawał ją między gmin ciekawy. Konsystorz lwowski ukarał pismaka konfiskatą całego wydawnictwa, które poprzednio zganiono publicznie z ambony. Następnie po usunięciu znamion krzyża na książce, spalono ją z wielką ostentacją. Najgorzej wyszedł na tej sprawie biedny drukarz, którego ukarano grzywną, by na przyszłość podobnych książek nie drukował.

Również charakterystycznym, acz bardziej komicznym, jest inny epizod, świadczący o naiwnym antagonizmie obu obrządków katolickich. Mamy tu oczywista na myśli ów antagonizm w wyobraźni gminu.

Oto gdy pewnego dnia (działo się to w roku pańskim 1659) zadzwoniono w potężny dzwon w cerkwi Wołoskiej, rzekła jedna ze straganiarek Polek siedząca na rynku do sąsiadki Rusinki: O jakże grubo brzmi wasz *Seryło!* Zagadniona nraziła się srodze z tego powodu i mszcząc się zawołała: Jeżli nasz dzwon jest *Seryło*, to wasz katedralny jest *Hawryło!* Teraz znów kolej srogiej obrazy przyszła na Polkę. Od słowa do słowa obie kumoszki nawymyślały sobie wcale niepięknie i z wielkim lamentem ruszyły na sprawę do wójta. Był nim podówczas osiwiały w konsularnej godności Bartłomiej Zimorowicz. I cierpliwie wysłuchał ów mąż poważny krzykliwe przekupek obu wywody, by po niedługim namyśle wydać wyrok, trafny i sprawiedliwy.

— Kobieto! — rzekł Zimorowicz do tej kumoszki, która zwadę rozpoczęła — żebyś się nigdy nie ważyła tak lekceważąco wyrażać o tak wielkim dwonie. Pod grzywną masz mówić w takim wypadku: Pan *Seryło* dzwoni...

Obie strony odeszły z ratusza – zadowolone z wyniku sprawy.

Jakoż nie tylko w radzie i w sądzie słynęli Lwowianie bystrością dowcipu, lecz i z orężem potrafili stanąć w w obronie swych praw i Rzeczypospolitej.

Acz nigdy nie złamali wierności w obec prawowitych władców, wsławili się wszakże jeszcze w roku 1464 zawierając owe przymierze zaczepno-odporne z szlachtą ziem lwowskiej i żydaczowskiej przeciw każdemu, ktoby im uciskiem zagrażał.

Nie ulękli się też Chmielnickiego, który za dwukrotnym nawrotem w latach 1648 i w 1672 naprzemiany z Tuhay-bejem i z Buturlinem sztur-

pem: „Nasi goście nie opuszczą nas bez głębokiego przekonania, że Francja pracuje nad pokojem Europy i nad braterstwem ludów...“ Trzykrotna burza oklasków towarzyszyła temu programawi przyszłościowemu dzisiejszej Francji, tak bardzo różnemu od wszystkiego, co niedawno jeszcze ztamtąd dolatywało. Wprawdzie nie doradzalibyśmy żadnemu państwu, na widok tego świeżo wynurzającego się zbratania ludów, zwinąć armje swoje i floty — mimo to niepodobna zaprzeczyć, że w tem wszystkiem wyraźny rys czasu.

Partja wojenna we Francji, co prawda, nie rozbroiła się ostatecznie, lecz okoliczności i warunki nakładają na nią pęta powściągliwości, do których chcąc nie chcąc musi się ona stosować. Zawieszenie broni, zawarte co do spraw wewnętrznych przez przeróżne stronnictwa francuskie na czas wystawy, wywiera swój skutek i na zewnątrz. Inaczej wszakże dzieje się w Rosji. Tam posiada pokój europejski wrogów, nigdy nie spoczywających, których wszystkie myśli i dążenia skierowane są do „hecowania“ narodów, których pierwsze i ostatnie słowo opiewa: Niemiec jest wrogiem. A uchodzi on za wroga, ponieważ jest orędownikiem pokoju. Najruchliwszą przedstawicielką tych wrogów Europy, jej pokoju i jej oświaty jest rosyjska *Gazeta Moskiewska*, której bezustanna czynność polega na podszczuwaniu narodu rosyjskiego przeciw Niemcom. Każde zdarzenie w świecie ma dla tego pisma i jego przyjaciół jeden tylko sens moralny — że Niemcy muszą być zwalczone. Tak np. afera Wohlgemutha jest w oczach tej prasy tylko dowodem, iż Niemcy systematycznie wzniecają niepokoje w krajach swoich sąsiadów. Oczywiście, że według fantastycznej wyobraźni tej prasy, także nihilizm rosyjski karmi się z niemieckiej ręki! Wśród wszelakich warunków oszczerstwa tego rodzaju dają przecież osłonę dla pozycji, z której bronić można najbardziej fanatycznego i samowolnego prześladowania niemieckości i protestantyzmu w Rosji, co więcej nawet prowokować je ustawicznie, zasłaniając się wrzekomym ciągłym stanem wojennym pomiędzy Rosją a Niemcami. O ile też ciszej jest w Europie, o tyle głośniej słychać owe nienawiścią dyszące wołania z Moskwy, Petersburga i uciskanych prowincyj bałtyckich.

Oryginalne stanowisko zajmuje w tej chwili Anglja. Podczas gdy ostatniemi laty reszta Europy z gorączkowym pospiechem prześcigała się w uzbrojeniach wojennych, widziało się Anglję w roli zadowolonej z siebie spektatorki, jak gdyby była kompletnie niezawisłą od kontynentu i możebnych na nim zmian, jak gdyby samo jej położenie geograficzne ubezpieczało ją dostatecznie przed wszelakim wrogim napadem. Naraz ta postawa Anglji zmieniła się djametralnie. Ze wszystkich mocarstw całego świata, Anglja właśnie podejmuje dziś najkosztowniejsze i najrozleglejsze zbrojenia. Flota angielska, która ma być tego lata cesarzowi niemieckiemu na kanale sprodukowaną, jest najpotężniejsza, jaką Anglja kiedykolwiek na tych wodach zgromadziła. Lecz te fregaty będą oznaczały zaledwie punkt wyjścia dla ewentualnej angielskiej floty, tak zaiste potężnej, iż z góry już wyklucza ona wszelkie współzawodnictwo innego mocarstwa o panowanie na morzach... Te ewolucje Anglji idą ręka w rękę ze ściślejszym kontaktem, jaki niewątpliwie istnieje dziś pomiędzy Niemcami i Anglją. Nie wiemy, o ile możebnem jest mówić o formalnym sojuszu tych dwu państw — wszakże i pomiędzy Anglją z jednej, a Włochami i Austrją z drugiej strony nie istnieje żaden pisany sojusz! Nie jest atoli nieprawdopodobnem, że porozumienie, jakie od kilku już lat istnieje pomiędzy członkami trójprzymierza i Anglją, obecnie rozszerzonem zostało również na Niemcy.

Lord Wolseley, przemawiając temi dniami do młodzieży Oxfordzkiej, którą chciał pozyskać do najliczniejszego uczestnictwa w korpusie ochotniczym, skreślił pomiędzy innemi obraz armji angielskiej. Owoż pominąwszy dytyrambiczny styl tej enuncjacji, cyfry w niej zawarte pod względem liczebności armji angielskiej, stanowią przerażający kontrast do nieprzejrzanych mas, jakie Francja, oddalona od Anglji niewiele mil morskich, ma każdej chwili do swej dyspozycji.... Przez niejaki czas zdawało się tedy prawdopodobnem, że Anglja w obec tak niepokojącego stosunku swojej siły zbrojnej do kontynentalnych, przystąpi do reorganizacji swej armji, zechce ufortyfikować swoje miasta otwarte — nawet plan fortyfikacji Londynu był na tapecie i przedmiotem żywej dyskusji.

Otóż z tego wszystkiego, co się w Anglji dzieje i nie dzieje, o czem jej mężowie stanu mówią, a co przemilczają, wolno wnosić, że Anglja znalazła już inne drogi, dające jej rękojmię bezpieczeństwa na wypadek groźnych jakichś ewentualności. Jakie to są drogi? — w tym względzie damy spokój wszelkim przypuszczeniom. Jedyny ten fakt pragniemy tylko stwierdzić, że pomnożenie floty angielskiej jest nową gwarancją europejskiego pokoju.

Krzewienie schyzmy.

W uzupełnieniu doniesień *Czasu* i *Vaterlandu* zamieszcza *Kurjer Pozn.* następujące szczegóły o „propagandzie“ schyzmatyckiej w Królestwie i na Żmudzi.

I. „Urzędowy miesięcznik okręgu naukowego warszawskiego (*Cirkuljar warszawskaho uczebnaho okruga*) w r. 1872. s. 128 zamieszcza raport naczelnika dyrekcji naukowej (gubernji) siedleckiej o stanie szkół takowych w tejże gubernji, jak je znalazł w listopadzie i grudniu 1871 r. Chwali on nauczyciela szkoły w Dzierzbach (Dzierzby, pow. sokołowski), że doskonale wyuczył dzieci na pamięć następujących śpiewów i formuł religijnych prawosławnych: *Carju niebiesnyj, Triswiatoje, Otcze nasz, Bogorodice Diewo, Angele Christow, Dostojnoje jest, Pod twoju miłost', Osłabi ostawi;* nadto *Skład wiary nicejsko-konstantynopolitański* i *10 przykazań* po rosyjsku; że tenże nauczyciel wykładał religję katolicką dzieciom po rosyjsku.

A wiedzieć trzeba, że w całym powiecie sokołowskim jest obecnie bardzo mało prawosławnych („byłych“ unitów): szczególniej też w parafji Jabłonna (do której należy wieś Dzierzby), w r. 1863 na 2.800 katolików liczyło się 850 unitów; a w r. 1888 katolików było 5.359, prawosławnych zaś („byłych“ unitów) nie może być więcej nad 1.000. Nauczyciel ów w Dzierzbach, skoro uczył w r. 1871, prawosławnej ludności wcale nie miał; mógł mieć kilkanaście dzieci unickich; bo jeszcze podówczas unja nie była zniesiona (ukaz znoszący unję wydany roku 1875) a jednak uczył ich pieśni religijnych prawosławnych.

Inny przykład:

We wsi Kibarty, gdzie jest komora celna od strony granicy pruskiej, kiedy tam bawił mój przyjaciel w r. 1885, uczniów miejscowej szkoły, katolików nietylko w „galówki“, ale i w święta kościelne prawosławne i w niedziele zwykłe, zapędzał nauczyciel do cerkwi i musieli tam śpiewać pieśni religijne prawosławne. Działo się to z powodu, że w Kibartach, oprócz urzędników komory celnej, ludności prawosławnej nie ma, i cerkiew zdobyć się nie może na szkołę śpiewaków (może pensję dla śpiewaków woli pop sobie zachowywać). Zapewne dotąd to samo się dzieje.

Akcja przedwyborcza.

Trafną i słuszną uwagę w sprawie rzekomego stronnictwa ruskiego i moskalofilskiego, czyni *Czas*, konstatując, że gdzie chodzi o akcję przeciw Polakom, między obu temi stronnictwami nie ma żadnej różnicy. „Do onegdaj, pisze *Czas*, panowało w prasie ruskiej wielkie rozgoryczenie. Chodziło o skład ruskiego komitetu centralnego, który się nie podobał *Czerwonej Rusi*. Ztąd polemika między organem p. Markowa a *Diłem*, która zwłaszcza ze strony pierwszego prowadzoną była z całą namiętnością i dobrem wyrazów zaczerpniętych z gwary ulicznej. Naraz wszystko ucichło. Centralny komitet wydał odezwę, ogłoszoną w obu powaśnionych pismach, wzywającą do organizacji akcji wyborczej, a wczoraj *Diło* ogłosiło światu, że *Ruś Czerwona* przystąpiła do solidarnego działania. I znowu dzieje się to, co swego czasu podniosła *Prawda*, że ukrainofilskie stronnictwo kompromituje siebie i swoich kandydatów, przyjmując dla siebie i dla nich poparcie takiej *Czerwonej Rusi* której tendencje wrogie wszystkiemu, co się nie chce „russkiem“ nazywać, aż nazbyt są znane“.

Z Kolbuszowy donoszą: Ukonstytuował się tu komitet przedwyborczy do wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszej posiadłości i wybrał delegatem na posiedzenie centralnego komitetu dnia 19go maja odbyć się mające p. Maksymiljana Zdulskiego, wiceprezesa rady powiatowej.

Z Nowego Targu piszą: Prezes tutejszej rady powiatowej zaprosił na dzień 13. b. m. członków rady powiatowej celem zawiązania powiatowego komitetu przedwyborczego; uchwalono w skład tegoż powołać (oprócz 26 członków rady) jeszcze 25 członków z grona inteligencji powiatu, oraz wybrano na zjazd mającym się odbyć 19go maja w Krakowie, delegatem wicepr. rady p. Jędrzeja Glossera.

Na odbytem w dniu 13go b. m. posiedzeniu nowowybranego powiatowego komitetu przedwyborczego wyznaczono dzień 23go maja do wysłuchania sprawozdania wzmiankowanego delegata, oraz w tym celu, aby osoby na posła z tutejszego powiatu kandydować pragnące kandydaturę swą osobiście zgłosić i program czynności swej w sejmie zgromadzonym objawić mogły.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Paweł Sapieha powrócił do Wiednia z japońskiej podróży.

Nekrologja. W Suczawie zakończył życie Jerzy Lewandowski, praktykant konceptowy starostwa, przeżywszy lat 28

Kalendarz. Sobota (18.): Wenantego. Wschód słońca o godzinie 4. min. 24, zachód o godzinie 7. min. 35.

Z życia towarzyskiego. We Lwowie odbędzie się d. 19. bm. ślub p. Józefa Zipsera, publicysty, zamieszkałego w Wiedniu, z panną Reginą Loschówną.

Namiestnik hr. Badeni wyjeżdża w poniedziałek, dnia 20. bm. w celu zwidzenia urzędów i zakładów naukowych do Przemyśla, gdzie zabawi dzień cały i noc przepędzi. Ztamtąd we wtorek uda się do Chyrowa dla zwidzenia zakładu wychowawczego OO. Jezuitów, poczem odjedzie do Stryja, zkąd we środę popołudniu powróci do Lwowa.

Posiedzenie Akademji umiejętności odbędzie się w Krakowie dopiero 28. bm. Zagai je w zastępstwie protektora, namiestnik hr. Kazimierz Badeni.

Egzamina dojrzałości. Rada szkolna krajowa ogłasza, że obwieszczenie jej z dnia 3. kwietnia br., dotyczące egzaminów dojrzałości w seminarjach nauczycielskich, zmienia się o tyle, że ustny egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie rozpocznie się nie dnia 1., lecz dnia 9. lipca 1889 r.

Krajowa rada zdrowia rozpoczęła z dniem 1. maja rb. nową kadencję trzyletnią. Ze strony rządu zamianował minister spraw wewnętrznych drów: Cassinę, Czyżewicza, Krówczyńskiego, Opolskiego i Riegera członkami tejże rady — Wydział krajowy zaś powołał drów: Merczyńskiego i Ziembickiego. Onegdaj odbyło się posiedzenie celem ukonstytuowania się. Przewodniczącym rady zdrowia wybrany został jednogłośnie profesor, dr. Adam Czyżewicz, zastępcą przewodniczącego dr. Opolski. Wynik ten witamy z prawdziwą radością. Skład rady zdrowia, w której zasiadają tak zaszczytnie znani w nauce i praktyce lekarze, daje nam gwarancję, że potrafi ona godnie sprostać swym obowiązkom; wybór zaś przewodniczącego wskazuje wyraźnie, że rada zdrowia zamierza spełniać wielkie swe zadania z całą usilnością i energją. W nowym przewodniczącym witamy nietylko znakomitość lekarską, ale przedewszystkiem obywatela, ze stosunkami kraju wybornie obeznanego; znajomość zaś ta dla przewodniczącego takiej instytucji, jak kraj. rada zdrowia, jest rzeczą równie ważną, jak fachowe uzdolnienie. Kraj. rada zdrowia w obec opłakanych stosunków zdrowotnych naszego kraju może i powinna rozwinąć działalność, obfitą w dodatnie rezultaty. Spodziewamy się, że tak się stanie i równocześnie wyrażamy nadzieję, że i władze powołane, a w pierwszym rzędzie te, które stoją pod bezpośrednim wpływem pana namiestnika, popierać będą z wszelką gotowością działalność krajowej rady zdrowia. W mowie swej do rady miejskiej lwowskiej postawił p. namiestnik sprawy sanitarne na jednym z pierwszych planów. Sądzimy, że tem samem zapowiedział cały szereg zarządzeń, które korzystnie wpłyną na stosunki zdrowotne naszego kraju.

Zmiany dyslokacyjne. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza, że pułku piechoty nr. 15 4 bataljon przeniesiony zostaje z Tarnopola do Lwowa, a jeden ze Lwowa do Tarnopola; nr. 55 jeden bataljon z Brzeżan do Lwowa, jeden ze Lwowa do Brzeżan; nr. 58 sztab i 3 bataljony z Kołomyi do Stanisławowa; nr. 80 bataljon ze Lwowa do Złoczowa, bataljon 3. ze Złoczowa do Lwowa; nr. 95 zmiana 4. i 2. bataljonu między Czortkowem i Lwowem i na odwrót. W kawalerji nastąpi zmiana 2. pułku ułanów 5. i 6. szwadronu między Ropczycami a Dębicą i na odwrót; ułanów pułk 4, szwadron 2 z Rohatyna do Monasterzysk; ułanów pułk 3, szwadron 5 i 6. między Łańcutem i Żołynią i na odwrót.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Cyprjana Kozińskiego z Tarnowa i Marjana Kossowskiego z Tarnopola; tudzież asystentów pocztowych: Adolfa Koflera i Władysława Matkowskiego z Przemyśla do Lwowa.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 19·8 C., najwyższa + 27·0 C., najniższa + 12·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północno-wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 17°C., niebo w części pogodne, powietrze miernie wilgotne; pogoda, co najwięcej deszcz chwilowy.

O czarnej giełdzie naszej piszą dziś do czerniowieckiej *Gaz. pol.*: Zamiłowanie w życiu koczowniczem pewnej warstwy „Polaków wyznania mojżeszowego“ naraża ojców miasta Lwowa na suszenie głowy. Miasto bowiem w dążności chwalebnej nadania i zewnętrznej postaci cech cywilizacyjnych, rozpoczęło pracę nad przeobrażeniem plantacyj przy ul. Hetmańskiej, gdzie przykrycie Pełtwi umożliwia przedsiębrać rozmaite ulepszenia i ozdoby. Chwalebne te zamiary psuje atoli tak zwana „czarna giełda“. Na ścieżkach wśród gazonów zajmuje dzień w dzień stanowisko około 100 albo i więcej negocjantów giełdowych i tam przez cały dzień traktuje o ważnych sprawach finansowych. Ojcowie miasta rozpaczają z tego powodu, bo ruch bywa zatamowany. Obmyślają więc w specjalnych ankietach rozmaite środki zaradcze, ażeby współobywateli chałatowych oduczyć od brzydkiego zwyczaju koczowania. Czy się to uda, wątpimy. Nie wątpimy natomiast, że gdyby bezwzględnie zastosowano zwyczajną ustawę policyjną, wzbraniającą tamować ruch, pomogłoby to skuteczniej, niż wszelkie perswazje. Przyznacie bowiem, że tolerancja, posuwająca się aż tak daleko, żeby z krzywdą ogółu stwarzała przywilej dla setki miłośników zwyczaju nomadów, nie jest już tolerancją, ale brakiem rozumu.

Na kapitule OO Karmelitów, odbytej w Krakowie 14. i 15. bm., zostali wybrani: ks Karol Milanyak prowincjałem prowincji galicyjskiej i w. ks. Krakowskiego, przeorami zaś: ks. Marjan Spolski w Krakowie, ks. Jan Haber we Lwowie, ks. eksprowincjał Romuald Kaczkowski w Pilźnie, ks. Juljan Czastek w Sąsiadowicach, Ludwik Zieliński w Bołszowcu, ks. Alfons Gierczuszkiewicz w Rozdole, ks. Gabryel Kowalczyk w Trębowli.

Na własną rękę. Już zeszłego roku, na rozkaz urzędu budowniczego, zamknięto przy ulicy Zamarstynowskiej l. 22 otwarty drewniany kanał, samowolnie przez właściciela chodnikiem miejskim od ulicznego rynsztoku poprowadzony, który, wydzielając zabójcze wyziewy, zmusił okolicznych lokatorów do natychmiastowego wyprowadzenia się. Tymczasem w tym roku, bez wiedzy urzędu budowniczego i pomimo, iż o trzy domy poniżej znajduje się komisarjat III. dzielnicy, pozwolił sobie właściciel wyżej wspomnianej realności na ponowne a bezprawne otwarcie kanału. W obec tego zapytujemy urząd budowniczy, jak może pozwolić na takie lekceważenie swoich rozporządzeń. W ten sposób chyba nie poprawimy sanitarnych stosunków naszego miasta.

Pociągi spacerowe do Zimnowody-Rudno zaczynają kursować od niedzieli, tj. 19. bm. Rozkład jazdy pozostaje ten sam, co w ubiegłym roku.

Pożar Oleszyc. Korespondent nasz z Lubaczowa pisze: We środę dnia 15. bm. po 9 godzinie rano wybuchł w miasteczku Oleszycach pożar, który przy nadzwyczajnej posusze w przeciągu $1\frac{1}{2}$ godziny pochłonął około 200 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Strata przeważnie nieubezpieczona wynosi około 40.000 złr. Przy gaszeniu fungowały trzy straże: miejscowa, Lubaczowska i Cieszanowska z przeszło 30 sikawkami. Ratunek z powodu nadzwyczaj szybko rozszerzającego się żywiołu był wprost niemożebnym i musiał się ograniczyć na zlokalizowaniu pożaru. Strata obecna tem dotkliwsza, ileże większa połowa pogorzelców w zeszłym dopiero roku straciła przy pożarze wszystkie budynki ekonomiczne.

Ogień podłożyła w dwóch miejscach umysłowo chora kobieta, którą już przyaresztowano.

Korespondent zaś nasz z Oleszyc donosi: Zaledwie rozwiązał się przed kilku dniami komitet ratunkowy dla pogorzelców z 22. lipca zr., gdy 15. maja około godz. 10. przedpołudniem w tej samej dzielnicy miasteczka wybuchł ponowny, rozmiarami od zeszłorocznego daleko większy i bardziej niszczący pożar. W przeciągu 3 godzin, mimo pomocy okolicznych straży ogn. z Lubaczowa i Cieszanowa zniszczył około 200 budynków należących do 62 mieszkańców, prawie wyłącznie chrześcijan.

Straszny ten żywioł dotknął do roku 33 mieszkańców po raz drugi, a niestety i tym razem tylko kilku było ubezpieczonych. Zeszłego roku komitet ratunkowy ograniczył swą akcję prawie wyłącznie na powiat cieszanowski. Mimo to na doniesienie dzienników pospieszyły z pomocą życzliwe nam osoby. Tym razem rozmiar klęski zmusza zawiązany pod przewodnictwem Wład. ks. Sapiehy komitet do udania się do ofiarności kraju i prosi o łaskawe datki.

Oleszyce, położone w powiecie cieszanowskim, w okręgu sądu powiatowego lubaczowskiego liczyły do 500 domów i około 2500 mieszkańców, z których większa połowa należy do wyznania mojżeszowego.

Wypadek z obłąkanym. Donieśliśmy wczoraj, iż cierpiący na pomięszanie zmysłów oficjał krakowskiego sądu krajowego, Leopold Pyżowski, bardzo ciężko poranił nożem wachmistrza policyjnego Peliwę. Dziś *N. Ref.* pisze w tej sprawie: Wypadek ten potrzebuje interwencji wł dz prokuratorji, jest bowiem rzadkim w naszych stosunkach, a to ze względu na stan, w jakim policja dostawiła do szpitala św. Łazarza cierpiącego na umyśle Pyżowskiego. Zapewniają nas, iż z restauracji p. Tylko na ulicy Zwierzynieckiej, nieszczęśliwy ten odstawiony został „pod telegraf“ i po drodze nie stawiał oporu. Co zaszło w urzędzie „pod telegrafem“, powinno zostać wyjaśnionem. Pyżowski bowiem dostawiony do szpitala, miał ucho przecięte całe pałaszem, a rana jest 6 centimetrów długa, $1\frac{1}{2}$ szeroka i głęboka. W piersi trzy razy zraniono go bagnetem, a jedno pchnięcie zadano mu przez klatkę piersiową i przez opłucnę. Ale i na tem nie koniec: u rąk palce ma poprzecinane; dwa cięcia pałaszem na prawem kolanie; cztery palce u nogi przez but przecięte również uderzeniem pałasza. Na całem ciele rozliczne smugi i starcia przyskórka, a plecy tak zbite kijami, czy czemśkolwiek tępem, iż zbiorowo wzięte rany nieszczęśliwego i pobicie to uważać trzeba za zagrażające życiu, a słaba jest nadzieja uratowania biedaka. Stan zdrowia wachmistrza policji Peliwy również jest bardzo groźnym. Dwie rany, zadane mu przez Pyżowskiego w okolicę obojczyka wielkim ostrzem scyzoryka, są niebezpieczne. Ranny leży bez przytomności, a wskutek ran wywiązało się podobno zapalenie płuc. Zapewniają, iż prezydjum sądu wobec objawów pomięszania zmysłów Pyżowskiego odniosło się do policji o poddanie chorego obserwacji lekarskiej. Jeżeli władze policyjne wiedziały, iż Pyżowski jest obłąkanym, sposób aresztowania go i odstawienia „pod telegraf“ chyba nie może być uznanym jako żądane rozciągnięcie „obserwacji lekarskiej“.

Wystawę jubileuszową wiedeńską zwidził cesarz i wyraził swe zadowolenie szczególnie z wystawy wyrobów szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Ks. Sułkowskiego umieszczono tymczasowo w zurychskim zakładzie obłąkanych. Na żądanie badano stan umysłu jego i sprawdzono, że cierpi na obłąkanie. Wydanym więc zostanie na rekwizycję władz austrjackich.

Śmierć 45 ludzi w nurtach Wisły. Z Warszawy donoszą o strasznej katastrofie, która się zdarzyła w poniedziałek na Wiśle, podczas przeprawy pierwszej roty 29. bataljonu rezerwowego.

W poniedziałek o godz. $4\frac{1}{2}$ zrana z fortyfikacyj, znajdujących się na lewym brzegu Wisły, pierwsza rota, zostająca pod dowództwem kapitana Smiragina, otrzymała polecenie przeprawić się na brzeg prawy Wisły do fortecy, w pełnym rynsztunku, z karabinami i ładunkami. Do przewozu użyte zostały dwie łodzie wojskowe, każda podług przepisu mieszcząca po 25 ludzi. Tymczasem całą rotę, tj. około 120 ludzi, odrazu pomieszczono w dwóch łodziach i odbito od brzegu. Gdy pierwsza łódź z 61 żołnierzami dopłynęła na środek koryta Wisły, zerwał się silny wiatr i począł kołysać łodzią, której brzeg, t. zw. burta, zaledwie parę cali, w skutek przeciążenia, była po nad powierzchnią wody. Żołnierze, widząc niebezpieczeństwo, które wzmagało się wobec silnej mgły, jaka spadła nad Wisłą, zaczęli broń rzucać do wody, oraz rozbierać się z tornistrów i pasów z ładunkami. Otóż ta przedwczesna ostrożność była głównym powodem wypadku, gdyż nagłe ruchy kilkudziesięciu ludzi spowodowały jeszcze silniejsze zakołysanie się łodzi, a następnie jej wywrócenie. Niezwykle silny prąd wody (naprzeciw magazynów wojskowych), gęsta mgła i rozkołysana Wisła, utrudniały ratunek, a chociaż większość umiała pływać jedni drugich chwytając, przyczynili się do powiększenia liczby tonących. Płynący w drugiej łodzi żołnierze, usłyszawszy wołania „ratunku!“ i jęki tonących, przez gęstą mgłą dobili do pobliskiej mielizny, gdzie wysiedli, łodzią zaś kilku udało się na pomoc. Z ogólnej liczby 61 żołnierzy uratowano tylko 16; utonęło 45 żołnierzy, w tem 3 podoficerów. Podoficer Wichrow, który szczęśliwie dopłynął do brzegu, zrzuciwszy wierzchnie ubranie, powtórnie wskoczył do wody nieść pomoc ofiarom wypadku. Uczynność swą przypłacił życiem, gdy bowiem dopłynął do miejsca katastrofy, kilku tonących uchwyciło się rąk i nóg jego, pociągając za sobą do głębi. Żołnierze pochodzili przeważnie z gub. rjazańskiej; między ofiarami znajduje się dwóch żydów.

Śmierć na oceanie. Do Warszawy doszła wiadomość o śmierci Karola Bułkowskiego, wice-sternika na francuskim parostatku handlowym „l'Esperance“, kursującym pomiędzy Hawrem, a portami Australji. B. przygnieciony belką, zmarł w powrocie do Francji. Pochodził on z Warszawy i pozostawił krewnych tamże.

Sztab jeneralny wybierze się z końcem bież. mies. na wycieczkę naukową do Galicji. Szef jener. sztabu fmp. Beck odbędzie w tych dniach sam podróż na miejsce studjów, członkowie zaś sztabu jener. wyruszą w drogę dnia 26. bm. i przybędą dnia następnego do Stryja, gdzie się spotkają z swym szefem. Stryj będzie punktem wyjścia operacyj, które przeprowadzone zostaną w 3 odrębnych oddziałach. Powrót nastąpi w pierwszych dniach lipca

Okropny wypadek. Z Buda-Pesztu donoszą: Dnia 12. bm. jeden z pierwszych architektów, Henryk Koch, wsiadł do windy w domu Thoneta celem dostania się na III. piętro, a przybywszy tam, spadł na bruk i wyzionął ducha. Powodem katastrofy było wadliwe urządzenie windy. Koch był genjalnym architektem i wybudował między innemi hotel „Hungaria“, teatr narodowy i bibljotekę miejską. Liczył lat 50 i zostawił wdowę i 3 dzieci. Wypadek ten wywołał w Buda-Peszcie ogromne wrażenie.

Statek pancerny (Rammkreuzer) „Cesarz Franciszek Józef“, którego uroczysty chrzest odbędzie się dziś, zbudowany jest z najdoskonalszej stali, według najnowszych zasad systemu dwudnowego i posiada wielką szybkość, silne uzbrojenie, dostateczną ochronę części podwodnych i zabezpieczony jest przeciw zatonięciu. Grubość pancerza, wynosząca 57 milimetrów, zamyka sięgając 1250 milimetrów pod wodę, hermetycznie spód okrętu i chroni żywotne części tegoż przeciw ciężkim nieprzyjacielskim pociskom. Po obu stronach okrętu umieszczone są wzdłuż maszyn i kotłów przy pancerzu ochronne pasy z cellulozy, przezco zapobieżonem jest wtargnięciu wody wskutek wyłomów spowodowanych nieprzyjacielskiemi kulami. — Przyrząd ten tworzy wspólnie z podziałem okrętu powyżej i poniżej pancerza przeszło na sto cel, jeden z środków zapobiegających zatonięciu okrętu, który rozporządza znaczną siłą pomp, zapomocą których na godzinę 1200 ton wody wypompowanych być może. Długość okrętu wynosi 103·7 metrów, szerokość 14·8 metrów, a głębokość zanurzenia w wodę 5.28 metrów. Siłę artyleryjską okrętu stanowią dwa odtylcowe działa Kruppa, mające 35 m. długości kalibru, a wyrzucane z nich kule dosięgają odległości 17 klm. Elektryczne oświetlenie okrętu stanowią 3 maszyny dynamiczne, które zasilają dla zewnętrznego oświetlenia 4 kandelabry, a z nich każdy ma siłę 20.000 świec i 240 lichtarzy, każdy z siłą 10, 16 i 32 świec. Siła dwu maszyn wynosi przy użyciu naturalnego ciągu w kotłach siłę 64000, a przy zwiększonym ciągu siłę 98000 koni. Cały kompleks maszyn wraz z napełnionemi kotłami ma wagę 890 ton. Budowa okrętu, według planów nadinżyniera Teodora Schunka, prowadzoną została pod kierunkiem inżyniera marynarki Karola Tullingera, maszyny zaś według projektu dyrektora Edwarda Molliera, wykonane pod kierunkiem nadinżyniera Adolfa Perschki. Budowa statku „Cesarz Franciszek Józef“ jest arcydziełem silnie rozwiniętego przemysłu austrjackiego i stanowi niemal epokę w historji marynarki.

Wypadek na wycieczce. Z Monachjum donoszą, że student medycyny Władysław Graduszewski podczas wycieczki na Wendelstein spadł do przepaści.

Morderstwo. Onegdaj w nocy, w Warszawie, przy ulicy Dzikiej, wprost placu Broni, na Moszka Melman napadło kilku żydów i tak go silnie pobiło, że na miejscu życie zakończył. Sprawcy zbrodni zdołali zbiedz przed pogonią, schwytano tylko uczestniczkę napadu, Gołdę M., która zeznała, że Melman padł ofiarą pomyłki; napastnicy bowiem na kim innym zamierzali wywrzeć swoją zemstę, za zerwanie ukartowanego już z Gołdą M. małżeństwa.

Co z niej wyrośnie? Przed kilku dniami z domu opiekunów w Berlinie uciekła jedenastoletnia wychowanka, sierota, zabrawszy dobrodziejom 700 marek gotówki. Bezdzietny stolarz Steinmann zaopiekował się przed rokiem tą sierotą, Martą Knorr, chcąc ją z biegiem lat adoptować. Tymczasem dziewczynka była krnąbną i nieposłuszną, tak, że stolarz zagroził jej karą. Wtedy Marta, wyszperawszy w komodzie oszczędności rzemieślnika, wzięła je, zawiązała w pończochę stolarzowej i znikła bez śladu. Zdaje się, że jest to kandydatka na oszustkę w wielkim stylu, z którą po latach zapoznają się policje wielu krajów.

Cieplarnie bar. Nataniela Rothschilda na Hohen Warte należą niewątpliwie do godnych zwidzenia osobliwości dzisiejszego Wiednia. Umieszczone na wzgórzu, wznoszącem się nad stolicą, a z którego roztacza się wspaniały na nią widok, zawierają istne skarby kwiatów i roślin najrzadszych, oraz najdoskonalszych owoców. Wielki sumpt, z jakim ten zakład jest urządzony, przypomina rzymskie czasy, w których bogacze stolicy świata niczego nie żałowali, aby nagromadzić w swoich willach wszelkiego rodzaju osobliwości i cenne z różnych dziedzin przedmioty. W środku ogrodu wznosi się niewielka, ale — mimo połączenia kilku stylów — pełna wdzięku willa; naokoło bardzo ładne mieszkania dla ogrodników i służby. W jednej części zakładu znajdują się kwiaty i rośliny, a między niemi najrzadsze i najpiękniejsze. Na urządzenie i rozkład składały się prawdziwa umiejętność, wielka zamożność i większy jeszcze a cenniejszy od wszystkiego dobry smak. Wynalazki nowoczesnej cywilizacji użyte tu zostały, aby doprowadzić dzieło do skutku i zapewnić mu byt. A przytem każdy z osobna oddział kwiatów lub roślin jest jakby poematem, jakby sonetem lub balladą. Oddycha się pod temi szkłami poezją kwiatów, a oczarowanym się jest jakby w jakiej fantastycznej krainie. Po drugiej stronie znajdują się cieplarnie owoców, gdzie najrzadsze i najwykwintniejsze wytwarzane są przez rok cały, a między niemi jedno z pierwszych miejsc zajmuje latorośl winna, wydająca o każdej porze roku przepyszne grona, istnie bachusowe, a godne wierszy Horacjusza. Cieplarnie te, słynne dziś w świecie całym, nie mają — o ile się zdaje — równych sobie. Niemałą ich zaletą, że acz z wielkim kosztem nawet zbytkiem urządzone, wolne są od prozopopei, a istotną wartością i artyzmem wywołują podziw. — Publiczność zwidza je za kartami wstępu, uprzejmie udzielanemi. Ten sposób zużytkowania wielkiej zamożności jest szlachetną odpowiedzią na niezdrowe żądze epoki, godną uznania.

Szare kamasze. Szewcy paryscy obdarzyli wystawę paryską nowością, która tym razem jest i ładną i praktyczną. Są to szare, letnie kamasze, na których nie znać kurzu tak, jak na dotychczas noszonych w porze gorącej, czarnych. Robi się je dla panów ze skóry, dla pań z atłasu, lub kortu. Obcasy zaopatrzono w cienką podkówkę, którą eleganci każą wykuwać ze srebra. Pierwszą parę takich szarych bucików syndykat szewców ofiarował pani Carnot. Pani prezydentowa przyrzekła nosić je przez całe lato i najusilniej agitować za ich rozszerzeniem...

Najsławniejsze echa. Najpotężniejsze echo posiada pieczara pod Wiborgiem w Jutlandji. Opowiadają, że raz wystraszono Rosjan, gdy wpadli do kraju, krzykami w pieczarze.

Zamek casa Simonetta w Lombardji posiada w podwórzu czterdziestozgłoskowe echo. Zamek nosi nazwę od sławnej śpiewaczki Simonetty, która śpiewała tu raz niby przed ukrytą liczną publicznością. W podwórzu stał tylko jej narzeczony i dawał oklaski, które wydawały się śpiewającej w pokoju bardzo rzęsistemi. Gdy jednak pokazało się, że to tylko żart, śpiewaczka, oburzona, zerwała z narzeczonym. — Echo w Rosneath, w okolicy Glasgowa, powtarza cały kilkotaktowy kawałek na trąbkę o dwa tony niżej, poczem powtarza go drugie echo o ton niżej, a w końcu trzecie znowu o ton niżej. — Echo w okolicy Rouen powtarza melodję w najfantastyczniejszy sposób; tony rozchodzą się, to znów się zbliżają, chwilowo ustają i występują nagle z większą siłą. Z prawej i lewej strony słychać równocześnie tony, zkąd biegną one obok siebie, stanowiąc duet. Śpiewak echa nie słyszy, a słuchacze nie słyszą śpiewaka. — Skała „Loreley“ nad Renem powtarza zgłoskę 17 razy; echo na placu królewskim w Kassel 19 razy. W Alpach daje Wetternhorn echo przeciągłe i powtarza dłuższą melodję w całości, ale w tak słodkim i delikatnym tonie, jakby w oddaleniu nadzwyczajnem.

Nowe ubranie dla kelnerów i lokajów. Pewien mieszkaniec Hamburga wyznaczył 150 marek temu, kto wymyśli najlepszy ubiór dla kelnerów i lokajów, a to głównie z powodu, iż często bardzo nie można ich na balach i uroczystościach odróżnić od gości we frakach i białych krawatach. Jeden z restauratorów podał tedy następujący projekt lokajskiego stroju. Krótkie spodnie, czarne pończochy, pantofle z metalowemi sprzączkami, krótka obcisła kurtka pikowa kamizelka i czarny krawat. Guziki przy kurtkach metalowe z monogramem.

Moda marynarska roztoczyła wszechwładne panowanie nad strojami pań i dzieci. Trykoty i staniki, począwszy od purpurowych *l'admirale*, aż do czarnych z wyszywanemi na kołnierzach i kamizelkach kotwicami, cieszą się wzięciem, jakie do niedawna

---

mem dobywał się do bram Lwowa. Dlatego też nieszczęsny Jan Kazimierz w murach tego wiernego grodu oddał siebie i Rzeczpospolitą w opiekę Najświętszej Pannie. Nagrodą tej wytrwałości Lwowian był ów przywilej z r. 1661, stawiający ich na równi z mieszczanami Krakowa i Wilna W pamiętnym tym przywileju nazwano Lwów: *ornamentum munimentumque primarium totius Russiae, ore totius Regni.*

Gdy padł Kamieniec Podolski i nawała turecka nawiedziła stojące otworem granice Rzeczypospolitej (w. r. 1672) — Lwowianie świetny złożyli dowód, że chlubny przydomek, użyczony ich grodowi, nie był czczym frazesem. Z nadludzkim wysiłkiem i skutecznie stawili opór i Kapudanowi-paszy i hanowi i Doroszeńce. Na kartach dziejów Lwowa krwią pisanych w tej dobie jaśnieją obok imion takich wodzów, jak Arciszewski, Grodzicki, Łącki, imiona Grosswajera, Zimorowicza i Gąsiorowskiego, owych prawdziwych ojców miasta, którzy je zastawiali własną piersią i fortuną.

Nawet w nieszczęsnym roku 1704, gdy Karol XII. po raz pierwszy jako zwycięski nieprzyjaciel wszedł w mury Lwowa — znalazła się w gronie lwowskiego mieszczaństwa garstka straceńców, którzy zamknąwszy się w bramie krakowskiej, zginęli co do jednego, nie chcąc słyszeć o poddaniu się. Był to cech kuśnierski, z szesnastu mężów złożony.

Nie jest więc próżną chwalbą własnych zasług czterowiersz Zimorowicza, który biorąc assumpt z herbu Lwowian, z lwa, trzymającego w przednich łapach trzy wzgórki uwieńczone gwiazdą, sławił swój gród ojczysty następnemi słowy:

Nad gwiazdy na niebie, nad wzniosłe góry na ziemi,
Nic piękniejszego, nic wspanialszego świat nie ma.
A że Lwów ruski ma te obydwie zaszczytne oznaki.
Ani niebo, ani ziemia dać mu więcej nic może!

S. P.

sprzyjało modzie *à la* Mikado. Panie, miłujące harmonję w stroju, do kaftauików *marine* używają niskich słomianych cylindrów, ochrzczonych tą samą nazwą.

Zupełnie nowy a nieznany naszym melomanom instrument wymyślił Wiedeńczyk p. Rudolf Vogel. Na powierzchni stolika rezonansowego „wynalazca" ustawia w odpowiednim szyku kilkadziesiąt kamertonów chromatycznych, stanowiących cztery oktawy. Uderzając pałeczkami, p. Vogel wygrywa najrozmaitsze kawałki, a we władaniu nowym instrumentem doszedł podobno do wielkiej wprawy. Obecnie wynalazczy muzyk wybiera się w podróż koncertową z zamiarem wystąpienia i w Warszawie. Co prawda nie ciekawiśmy tego występu.

A więc jedźmy do Gródka! Towarzystwo „Harmonja" urządza w niedzielę dnia 2. czerwca br. zbiorową wycieczkę osobnym pociągiem do Gródka. Jak z poczynionych przedwstępnych przygotowań sądzić można, wycieczka uda się wybornie. Przecudny park, „ogrodem jeneralskim" zwany, położony nad stawem, nadaje się wybornie do zabaw i festynów tego rodzaju. W program wchodzą między innemi chóry amatorów, odśpiewane na czółnach z akompanjamentem orkiestry, regata o nagrodę, ognie sztuczne na stawie itd. W imieniu gminy m. Gródka, przyrzekł burmistrz p. Dmochowski, iż poczyni wszelkie ustępstwa co do dekoracji ogrodu, nadto przyczyni się do przyjęcia Lwowian, aby nadać tej wycieczce pewien urok.

Z okolicznych miejsc. jak Mościska, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno itp., spodziewany jest na ten festyn liczny zjazd.

Teatr amatorski. Towarzystwo kasynowe w Husiatynie, urządza d. 19. bm. przedstawienie w sali rady powiatowej husiatyńskiej na dochód straży ogniowej ochotniczej. W program wchodzą: „O Józię", farsa sceniczna w 1 akcie M. Bałuckiego i „Tatuś pozwolił," komedja w 1 akcie Mosera w przekładzie Walewskiego.

Książeczka wkładkowa kasy chorych dla członków Stowarzyszenia murarzy, kamieniarzy, cieśli itd jest już w druku i będzie do nabycia w dniu 24. bież. mies. w kancelarji Stow. budowniczych przy ul. Grodzickich l. 4 I. piętro.

Majówka akademicka wyłącznie dla członków „Czytelni akademickiej" odbędzie się w niedzielę, 19. bm. Wydział „Czytelni" prosi członków, aby dnia tego przed godziną 4. popołudniu celem wspólnego wymarszu w lokalu towarzystwa się zebrali.

Festyn akademicki, tak świetną przeszłość za sobą mający, odbędzie się w Zielone świątki.

Jarmark na Wysokim Zamku. Pod przewodnictwem p. wiceprezydentowej Zdzisławowej Marchwickiej zawiązał się komitet, który urządza 30. bm. tj. we czwartek, jarmark na Zamku na dochód kolonij wakacyjnych.

Niedzielna wycieczka do Brzuchowic, której urządzeniem zajmuje się osobny komitet, celem przysporzenia dochodu niedawno zawiązanemu a nader pożytecznemu Towarzystwu św. Salomei, zapowiada się ze wszech miar wybornie i nie można wątpić, że liczni uczestnicy powrócą z Brzuchowic tym razem wielce zadowoleni. Dodać należy, że komitet. starając się o jak największe uprzyjemnienie uczestnikom, zamówił najlepszą muzykę, bo pułku 55.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Wczoraj w południe kurjerskim pociągiem odjechała ze Lwowa panna Arnoldson.

Repertoar teatralny. Dziś „Baron cygański" operetka w 3 aktach Straussa. W niedzielę po południu „Hulaj dusza" widowisko sceniczne w 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami. Wieczór „Mikado" operetka w 2 aktach Sullivana. W poniedziałek z powodu nadzwyczajnego przygotowania do przedstawienia nowej operetki „Gonitwa za szczęściem" teatr zamknięty. We wtorek po raz pierwszy „Gonitwa za szczęściem" operetka w 4 aktach Suppégo.

(*En*) **Opera.** Onegdaj żegnaliśmy pannę Sigridę w „Traviacie". Czyż podobna wątpić, że pożegnanie było tak czułe i serdeczne, jak na to urocza diva zasłużyła. Wszyscy tym razem zgodnie składali ręce do oklasków, aby ją niemi obsypać tak, jak owemi kwiatami, które po pierwszym akcie niespodzianie posypały się z góry. Owacja ta, urządzona w początku opery, miała swój dalszy ciąg w nieustających objawach entuzjastycznych dla zachwycającej gry i śpiewu nadobnej artystki. A trzeba wiedzieć, iż onegdajsza kreacja panny Arnoldson, w miarę jak szlachetnieje z biegiem akcji — coraz bardziej odpowiada jej indywidualności i coraz silniej działa na słuchacza. Ztąd też akt pierwszy ze swoją brawurową arją nie może iść w porównanie z ostatnim, gdzie liryzm zapanowuje zupełnie, wskutek czego cała szlachetność gry i śpiewu wraz z drobnym a tak pięknie używanym głosikiem, zaczyna stanowić prawdziwą harmonję i wprowadza słuchacza w sferę wrażeń wysoce artystycznych...

Żałujemy mocno, iż wrażenia te w onegdajszej „Traviacie" o tyle były zupełne, o ile p. Arnoldson je wywoływała — usiłowania bowiem p. Jerzyny wprost były przeciwne. Rozwijał on tyle siły, zupełnie zbytecznej a nawet niedelikatnej wobec filigranowego głosiku panny Sigridy, iż oprócz śpiewaka niedość jeszcze wykształconego, ze zdziwieniem poznaliśmy w nim młodego człowieka, dla płci słabej wcale nieuprzejmego.

O wiele lepiej przedstawił się *gentilhomme* starej daty, Germont senior, który prócz ustępów, w których (może znowu ze zbytniej delikatności) śpiewał za nisko, zresztą ze swej roli wywiązał się wcale przyzwoicie.

Onegdajsza „Traviata" poza partją tytułową była podobną do innych, przynosząc nam te same dobre i ujemne strony, znane wszystkim i opisywane kilkakrotnie.

Z Zjednoczonego Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych. Ciekawe mamy pod ręką daty, świadczące o rozwoju, działalności i potędze Towarzystwa. Istnieje ono, jak wiadomo, od r. 1854, a w przeciągu czasu po rok 1887 miało 878.705 zł. 25½ cent. dochodu. Dzieł sztuki do rozlosowania zakupiło Towarzystwo za kwotę 299.585 zł. 68 cent. Dzieł tych zakupiło 3.244 sztuk, więc blisko połowę z nadesłanych w tym czasie na wystawę, bo ogólna cyfra nadesłanych dzieł dochodzi do 6.503 sztuk. Niepodobna obliczyć, ile Towarzystwo rozesłało premij swoim członkom, ale liczba tego rodzaju kopij z obrazów polskich artystów, rozszerzonych po domach polskich przez Towarzystwo, dochodzi co najmniej miljona. To są cyfry, dające wyobrażenie o materjalnej stronie działalności Towarzystwa, a z nich widać, ile ono przyczyniło się do rozwoju sztuki w Polsce, do podniesienia malarstwa i do wprowadzenia zamiłowania sztuki w różnych kołach. W cyfrach powyższych nie umieszczono, ile obrazów i za jaką kwotę nabyli zwiedzający wystawę, a i ta cyfra byłaby pokaźną. Zaznaczyć jeszcze należy, iż w pierwszym roku Towarzystwo miało dochodu 6 059 zł. 7 cent., i odtąd stopniowo co roku dochód się zwiększa, tak, że w roku 1888 dochodzi do kwoty 60.000 zł. Następne lata wykazują pewną zniżkę, rok przecież 1888 jest pomyślniejszy. Podobne objawy zniżki dochodów były już od r. 1865 do 1870. Że rok 1888 jest już pomyślniejszy i że dążność ku zniżce krócej obecnie panowała, zasługa to dyrekcji i jej sekretarza hr. Zygmunta Cieszkowskiego, który potrafił wpłynąć na ożywienie Towarzystwa. Do rozlosowania kupiono w r. 1854 tylko 14 dzieł sztuki, między niemi wiele dzieł obcych malarzy; cyfra zakupionych dzieł wynosiła w r. 1880 i 1881 już 200 i to wyłącznie naszych malarzy i rzeźbiarzy.

Mapa do dziejów Polski. *Literarische Correspondenz und kritische Rundschau* Hermana Thoma w Lipsku w zeszycie styczniowym pisze: „Zapewne mile powitaną będzie przez badaczy dziejowych Mapa do dziejów Polski Jana Topolnickiego we Lwowie. Zawiera ona na dokładnej sieci stopniowej oro- i hidrograficzny skielet z oznaczeniem kolorowem wyżyn, nizin, bagien i mórz — granic z r. 1770 i dawniejszych, z podziałem politycznym na Koronę i Litwę, na Wielkopolskę i Małopolskę, na prowincje, województwa i osobne ziemie, z historycznie najważniejszemi miejscowościami, polami bitew pułkami kozackimi, polankami zaporozkiemi, szlakami i przeprawami tatarskiemi, nareszcie z 2 mapkami, przedstawiającemi rozbiory i kongres wiedeński — i sięga tak daleko jak sfera interesów polskich, zatem do Liflandji, Moskwy, Azowskiego i Czarnego morza, do Wołny i krajów bałkańskich, do Węgier, Austrji, Czech, Niemiec, Danji i Szwecji. Dzieje Polski, Litwy, Prus, Rosji, Kozaczyzny, Tatarszczyzny, Multan, Wołoszczyzny, krajów bałkańskich, Węgier, Czech, części Austrji i Niemiec dadzą się z nią czytać. Jest to zapewne za wiele na jeden arkusz, lecz nie za wiele dla dziejów Polski. Topolnicki musiał wiele uwzględnić: przedmiot i sferę interesów polskich, treściowe zbliżenie się do historycznego atlasu, przestrzeń ograniczoną skromnemi środkami i wygodę czytelnika. A że to wszystko połączyć zdołał, może być pewnym uznania tych, których dzieje Polski interesują.

Ruch stowarzyszeń.

Ogólne zgromadzenie robotników odbędzie się w niedzielę dnia 19. bm. o godzinie 10. rano w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Zmiana statutu „Zgromadzenia tow." w szczególności §. 2. i ujednostajnienie tegoż. 2. Utworzenie izby robotniczej. 3. Wnioski członków. 4. Sprawozdanie ekspertów z posiedzeń ankiety zwołanej w celu wprowadzenia w życie izb robotniczych. 5. Dyskusja nad rezolucją zjazdu Heinfeldzkiego.

Zebranie miesięczne Tow. historycznego odbędzie się w sobotę d. 18. br. o godz. 7. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. P. Antoni Świątkiewicz: Wyprawa Władysława IV. pod Smoleńsk r. 1633/4. 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Rada miasta Lwowa.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego").

[*m.*] **Lwów** 16. maja. Przewodniczył prezydent miasta, p. Mochnacki, który otwierając posiedzenie poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego radnego śp. J. Miłaszewskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłoszono kilka interpelacyj.

Dr. Zgórski podnosi, że inspektor przemysłowy w swem sprawozdaniu do ministerstwa, zaznaczył, iż w sprawie piekarń lwowskich, w których panuje okropne niechlujstwo, brud i nieład, odnosił się do magistratu, który jednak złego dotychczas nie usunął. Interpelant zapytuje tedy p. prezydenta, czy okoliczności w tem sprawozdaniu podniesione są prawdziwe — w razie przeciwnym żąda sprostowania.

Dalej omawia dr. Zgórski sprawę składów zbożowych. W Wydziale krajowym leży do podjęcia 200.000 zł., a składy te po 20 latach mają przejść we własność gminy. Sprawa ta, jak i kwalifikacja koszar zalegają w magistracie. Z tytułu koszar należy się gminie miasta 80.000 do 100.000 zł.

P. prezydent da odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Radny p. Ramułt zapytuje przewodniczących sekcyj III. i IV., czy jest zamierzoną rewizja kanałów. Następnie podnosi mówca z naciskiem, iż w magistracie zalega mnóstwo ważnych spraw. Według §. 19. instrukcji dla rady miejskiej kontrola czynności magistratu należy do rady, której też powinne być do wiadomości przedkładane wykazy spraw zaległych.

P. prezydent przyznaje, iż są zaległości, ale inaczej być nie może, gdyż siły są za szczupłe, dwie trzecie urzędników pracuje bowiem w czynnościach poruczonego zakresu działania. Pan prezydent zapowiada, iż w najbliższej przyszłości wystąpi z wnioskami co do pomnożenia etatu urzędników.

Radny p. Heppe odpowiada p. Ramułtowi że kanaliki służące do odprowadzania wody deszczowej, są zupełnie źle założone i nie odpowiadają swojemu celowi.

Radny p. Kochanowski nadmienia, iż czyszczenie kanałów gmina prawdopodobnie weźmie we własny zarząd.

P. Ramułt nie jest zadowolony z tych odpowiedzi i wnosi, ażeby kanaliki betonowe do odprowadzania wody deszczowej z dachów domów wpuszczane były głębiej, aniżeli jeden metr. Wniosek ten będzie traktowany regulaminowo.

Następnie załatwiono kilkanaście rekursów w sprawach budowniczych.

Po dłuższej dyskusji na temat lwowskich bruków, w której zabierali głos rr. ks. Mazurak, Ramułt, dr. Byk, Heppe i Roszkowski uchwalono preliminować na bruki, chodniki itd. 62 466 zł. Wybrukowaną ma być ul. Kołłątaja, ul. Zamarstynowska (od Żółkiewskiej do Misjonarskiej), ul. Gródecka w górnej części od kolei Karola Ludwika ku dworcowi kolei Czerniowieckiej, nadto ma być uzupełniony bruk na ul. Hetmańskiej i Karola Ludwika.

Nowe chodniki ułożone być mają w ulicy Ossolińskich, od Sykstuskiej do Kopernika wdłuż gmachu poczty, w ul. Kopernika wdłuż poczty i seminarjum, w ul. Sykstuskiej, w ul. Janowskiej od drogi dojazdowej do okopiska aż do nowego cmentarza, wreszcie chodnik w ul. Dąbrowskiego, (od Stryjskiej do Puławskiego). Szpary pomiędzy kostkami pod stanowiskami dorożek przy ul. Hetmańskiej mają być zaasfaltowane.

Wnioski pp. Roszkowskiego i Ramułta, ażeby ułożyć chodniki w ul. Piekarskiej i Sykstuskiej (do kościoła Marji Magdaleny) zostały przyjęte.

W dalszym ciągu uchwalono budowę koszar normalnych kosztem 73.000 zł., ale pod warunkiem, że ministerstwo uzna przedłożone plany za normalne, a wodę jako dobrą do picia.

Realność spadkobierców, Jana Kistryna przy ul. Gródeckiej uchwalono kupić za 14 200 zł., a to na cele gminne. Kwota ta ma być asygnowaną z funduszu administracji niestałych dochodów.

Na zakupienie przedmiotów kościelnych dla sprawowania obrzędów kościelnych w kościele św. Łazarza, które, jak wiadomo, ubiegłego roku skradziono, asygnowano 400 zł.

Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczór.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sylwan, organ galic. Towarzystwa leśnego, czasopismo fachowe dla gospodarzy leśnych i właścicieli ziemskich — wychodzi rok VII. pod redakcją prof. Wład. Tynieckiego w miesięcznych zeszytach. Zeszyt za maj opuścił prasę i zawiera:

E. Hołowkiewicza: Wpływ czasu kultur na rozwój sadzonek. G. Lettnera: Inspekcja leśna przy ck. namiestnictwie we Lwowie. M. S.: Austrjacki kongres leśny 1889. Ligmana: Wyjaśnienie do dyskusji podczas zjazdu Towarzystwa w Kołomyi. W. Szostaka: O stosunkach gospodarstwa leśnego gubernji płockiej. Wr.: Rejestra gospodarstwa lasowego. Wiadomości itd.

Wiedeń 17. maja. (Tel.). Dziś odbywa się w biurach Towarzystwa kredytowego konferencja grupy Rothszilda. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa zaproszenia do konkurencji o pożyczkę propinacyjną galicyjską

Przegląd polityczny.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 16. maja. Królestwo duńscy przybyli tu wczoraj rano. Na dworcu kolejowym powitali ich ks. Cumberland i poseł duński p. Nuth. Przyjechał tu także ks. Mikołaj Czarnogórski z synem Danielem. (*B. T.*)

Londyn 16. maja. Korespondent *Daily Chronicle* z Petersburga zapewnia, że carewicz w lipcu odwidzi dwór heski, a w sierpniu nastąpią jego zaręczyny z ks. Alicją heską. Przeszkody wszelkie są już usunięte. Zdrowie cara ma być mocno zachwiane. (*Cz.*)

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 17. maja. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów załatwiono jeszcze następujące sprawy: Na wniosek Rosenstocka, jako referenta, uchwalono zakupienie reszty lokalnej okrężnej kolei. Uznano wybory Czecza, Kozłowskiego, Zaleskiego, Borkowskiego, Pinińskiego, Vergolliniego, Gojana i Kokoschinega.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów do nieustającej komisji dla projektu ustawy karnej zostali wybrani: Dostal, Hajek, Zucker, Kossowicz, Neuuer, Ebenhoch, Ferjancicz, Koop, Weeber, Kuenburg, Wegscheider, Bareuter, Machalski, Piniński i Vayhinger.

Do delegacyj wspólnych wybrani: Z Czech: Adamek, Dostal, Fanderlik, Mattusz, Nadherny, Pleva, Rieger, Slawik, Steidl, Wolkenstein; zastępcami: Vesely i Hajek. Z Dalmacji: Klaicz, zastępcą Vojnowicz. Z Galicji: Biliński, Chamiec, Czaykowski, Hausner, Jaworski, Popowski i Sawczyński; zastępcami: Wysocki i Mandyczewski. Z Austrji dolnej: Edward Suess, Oelz, Mauthner, zastępcą Fischer. Z Austrji górnej: Brandis i Hayden; zastępcą Plass. Z Salcburga: Lienbacher, zastępcą Keil. Ze Styrji: Heilsberg i Kraus, zastępcą Magg. Z Karyntji: Hock, zastępcą Sterneck. Z Krainy: Hohenwart, zastępcą Szuklje. Z Bukowiny: Lupul, zastępcą Kossowicz. Z Morawy: Aresin, Chlumecky, Promber, Meznik; zastępcami: Hübner i Zaczek. Ze Szlązka: Demeł, zastępcą Beess. Z Tyrolu: Ciani i Kathrein, zastępcą Thurnher. Z Istrji: Vergotini, zastępcą Rizzi. Z Gorycji: Tonkli, zastępcą Jordan. Z Tryestu: Luzzato, zastępcą Burgstaller.

Następnie zamknął sesję Smolka, dodając życzenia, ażeby posłowie spędzili przyjemnie i szczęśliwie ferje i przyjechali zadowoleni i zgodni w w jesieni na nową sesję.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Kraków 17. maja. Rada miejska wybrała delegatem do komitetu przedwyborczego Ferdynanda Weigla.

Uchwalono 10.000 zł. na zakupno 7 morgów gruntu dla wydziału rolniczego uniwersytetu.

Wiedeń 17. maja. Król duński udaje się 20. bm. na kurację do Wiesbadenu.

Książę Czarnogórski złożył wczoraj u trumny arcyks. Rudolfa piękny wieniec. Książę dłuższy czas konferował z Kalnokym.

Adjutant bułgarskiego księcia, major Dobner, przybył do Wiednia.

Buda-Peszt 17. maja. Piętnastu posłów opozycyjnych za inicjatywą posła Hermanna wysłało następujący telegram do dr. Kronawettera: „Za trafne i prawdziwe słowa, któremi określiłeś pan znaczenie hr. Batthyaniego i męczeńskiej śmierci 13 naszych jenerałów w walce o wolność — przyjm pan najszczersze uznanie".

Praga 17. maja. Obradujący tu pierwszy od czasu wydania edyktu o tolerancji kongres protestancki, liczący około 600 uczestników, potępił usiłowania antisemickie i oświadczył się za szkołą nie krępowaną kwestią wyznania.

Berlin 17. maja. Z okręgów zagrożonych zmową dochodzą wieści pomyślniejsze. Słowa cesarskie i przyrzeczenie, że zajmie się losem robotników podziałały uspokajająco. Wielu powraca do pracy.

Berlin 17. maja. Magistrat przedłożył radzie miejskiej wniosek o asygnowanie 150.000 mk. celem udekorowania miasta na przyjęcie króla Humberta.

Rzym 17. maja. *Moniteur de Rome* zapowiada, jako wynik wiedeńskiego wiecu katolickiego — założenie towarzystwa im. św. Cyryla i Metodego, które za główne zadanie mieć będzie przeciwdziałanie panslawistycznemu moskiewskiemu towarzystwu dobroczynności.

Rzym 17. maja. Kongres przyjaciół pokoju odroczył debatę nad zneutralizowaniem Alzacji i Lotaryngji i nad kwestją bałkańską do przyszłego kongresu.

Berlin 17. maja. Cesarz przyjmował ponownie deputację robotników pod przewodnictwem dep. Hammachera. Zaznaczył on, że potępić należy zmowę, gdyż ona szkodzi interesom całej ludności — z drugiej jednak strony miał wiele słów uznania dla robotników, którzy słowom jego wierzą, są dobrymi patrjotami i nie dadzą się obałamucić socjalnej demokracji.

Podniósł on także z naciskiem obowiązek pracodawców i społeczeństwa wobec robotników i zapewnił, że popierać będzie ich słuszne żądania.

Zdaje się, że zmowa zakończoną zostanie w poniedziałek.

Robotnicy na zapytanie Bebla i Singera, czy mogą przybyć, oświadczyli, że nie życzą sobie, ażeby obaj socjalno-demokratyczni posłowie do nich przybywali.

Belgrad 17. maja. Przyjęcie metropolity Michała będzie połączone z demonstracjami przeciw Austro-Węgrom.

Niemniej będzie ono świetne, gdyż ze wszystkich stron kraju przybywają delegaci.

Cankow wysłał do Bułgarji podburzające proklamacje przeciw księciu.

Sofja 17. maja. Nadeszła tu zupełnie wiarygodna wiadomość, że policja rumuńska dzięki odkryciu pewnego Czarnogórca, wpadła na trop spisku, wymierzonego przeciw życiu księcia Ferdynanda.

Do spisku należeli sami Czarnogórcy; zamach na księcia Ferdynanda miał być wykonany w lecie, przy sposobności wizyty jego w Bukareszcie na królewskim dworze. Ku temu celowi spiskowcy mieli zaopatrzyć się w bomby, które zobowiązał się przechować pewien kupiec bukaresztański, Moskal.

Czarnogórzec, który o tem policji doniósł, został uwięziony.

Paryż 17. maja. Sąd przysięgłych w Montpellier skazał deputowanego Gilly za obrazę deputowanego Sallis na dwumiesięczne więzienie i karę pieniężną.

Znaim 17. maja. Kawiarz Brauneis oskarżony o morderstwo popełnione na matce, został wczoraj jednogłośnie przez sąd przysięgłych uwolniony.

Wiedeń 17 maja. Kredyty 305·1.

Berlin 17. maja. Liczba strejkujących wzrasta na Szląsku z każdym dniem. Obecnie zaprzestało pracy przeszło 15.000 robotników. W skutek tego, mimo, że spokój nie został dotąd nigdzie zakłócony, blisko kopalni gromadzi rząd wojsko. — W Waldenburgu odbyła się konferencja reprezentantów kopalń, na której był obecny prezydent Szląska.

W Westfalji umysły uspokoiły się nieco w skutek przemówienia cesarza. Rokowania z właścicielami kopalń toczą się dalej.

Berlin 17. maja. Grozi zmowa murarzy i robotników browarnianych.

Hohenschwangau 17. maja. Królowa-matka dziś rano o godzinie kwadrans na dziewiątą umarła.

Rzym 17go maja. Kongres ligi pokoju przyjął na wczorajszem posiedzeniu wieczornem znaczną większością końcowe wnioski komisji w sprawie wyboru środków praktycznych dla organizacji ruchu na rzecz pokoju i sądu rozjemczego we Włoszech. Uchwalono zwołać następne posiedzenie w r. 1890 do Medjolanu. Po końcowej przemowie Baughasa kongres został zamknięty.

Rzym 17. maja. Najbliższy tajny konsystorz zbierze się dnia 25. bm., jawny 27. bm.

Niemiecki ambasador odjechał do Niemiec, ażeby być obecnym podczas przyjazdu króla włoskiego do Berlina.

Poseł włoski w Bernie powita króla podczas przejazdu przez Szwajcarję.

Dziennik urzędowy ogłasza traktat handlowy z Grecją.

Kraków 17. maja. Wczoraj wieczorem nad Krzeszowicami oberwała się chmura, skutkiem czego nastąpił niepamiętny zalew. Mosty i drogi niemal zupełnie poniszczone, a tor kolejowy został tak uszkodzony, iż musiano ruch kolejowy wstrzymać i wezwać dopiero gromady robotników do naprawy. Poczta wiedeńska nie nadeszła wczoraj do Krakowa, komunikację bowiem z Wiedniem nie zdołano zaraz przywrócić i dziś dopiero pocztę otrzymaliśmy. Z Warszawą dotychczas komunikacji nie ma, tor kolejowy bowiem za Maczkami znacznie uszkodzony.

Wiedeń 17. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·10, na jesień 7·44, żyto na czerwiec 6·5, na jesień 6·05, owies na czerwiec 5·72, jesień 5·76.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. M. br. Błażowski, z Nowosiółek. J. br. Błażowski, z Czerenchowa. A. hr. Starzeński, z z Dąbrówki. F. Boguszowa, A. Stecki, z Wołynia. M. hr. Łoś, z Czyszek. G. Garnysz, z Zielonego kąta. Z. Basel, z Pesztu. M. hr. Krasicki, z Laszek mur. E. hr. Dzieduszycki, z Izydorówki.

HOTEL LANGA. I. Noth, z Barwinka E. Sperling, z Tarnopola. I. Schlesinger, z Berna. S. Breit, z Wiednia. A. Mandl, z Berna. A. Koerbs, z Neustadtu Ks. F. Gromadka, z Smarzowa.

HOTEL ANGIELSKI. A. Reindl, z Wolicy. J. Sirko, z Gajów starobrodzkich. J. Skolska, z Worwoliniec. L. Dudziński, z Nowego sioła.

HOTEL KUHNA. I. Schmid, z Rzeszowa. M. Maziliewicz, z Dynisk. K. Kwaśnicki, z Koniuszek. W. Holinaty, z Bolechowa. M. Porodko, z Glińska. O. Jacyszyn, z Brzozowa. L. Sadliński, z Podwołoczysk. S. Wysoczański, z Krasnego. W. Dańczuk, z Rudy monasterskiej. F. Polański, z Kopeczyniec. R. Wachałowski, z Kamionki strum. E. Wachałowski, z Wiednia. W. Lam, z Bełza.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. maja 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 75	208 75
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	236 50	239 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	2?? —	298 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 40	101 40
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 40	104 40
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 75	101 75
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 75	99 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 8% w. a. w likwid.	57 50	59 50
„ „ „ „ 2½% „ „ „	48 —	50 —
obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 50
„ Stanisławowa	36 —	38 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 36	9 46
Półimperjał	9 64	9 74
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 25¼	1 27¼
100 marek niemieckich	57 40	58 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	71 50	70 —
„ węgierskie banku kredytowego	315 —	315 75
„ Banku anglo-austrjackiego	129 50	130 —
„ Unionbanku	234 —	234 —
„ kolei Karola Ludwika	205 75	207
„ kolei północnej	262 50	262 70
„ kolei południowej (Lombardy)	11? 50	112 —
„ kolei Alfödzkiej	205 —	200 —
„ kolei państwowej	241 —	242 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	23? —	237 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 50	191 50
Losy komunalne wiedeńskie	147 25	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50	116 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 25	105 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 —	209 50
Losy regulacji Cisy	129 50	13? —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 50	238 —
Renta węgierska złota 4-proc.	103 —	103 30
Akcje Bankvereinu	112 40	112 —
Rosyjski rubel papierowy	1 26	1 27
Losy premiowane węgierskie	142 —	142 —
Akcje kredytowe	305 50	306 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 89	— —
Berlin, dnia 17. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	218 35	— —
Akcje austrjackie kredytowe	165 50	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 70	— —
Austrjackie banknoty	172 50	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	58 —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 80	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		8·38	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·02
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	6·30
do Podwołoczysk	4·11		9·5?	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·2?	11·05
do Czerniowiec	9·20		[illegible]	10·0?
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·20		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·48
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·3?	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 17. maja 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·8?—7·25	6·85—7·25	6·70—7·70	7·——7·2?
Żyto	5·30 5·80	5·25 5·75	4·75 5·35	5·80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7·
Owies	6·——6·85	5·50—6·—	5·60—6·—	5·80—6·15
Groch	6·50 10·50	6·— 10·—	6·— 10·—	6·50 11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·5?
Rzepak	13·—13·60	12·80 13·10	12·70 13·40	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50—75—	4?—74·—	—·— —·—	48—74·—
Konicz biała	50—60—	50·—60·—	48—59	31—55·—
Konicz. szw.	60—75—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Ceny nominalne. Brak handlowego ruchu.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Informacji do wyrobienia *pożyczek* niżej oprocentowanych na **dobra i domy** we wszystkich zakładach z podstawą półrocznej amortyzacji a z wyłączeniem hipotek rustykalnych, tudzież do otrzymania wynagrodzenia za *propinację* udziela Jul. Topolnicki, emeryt. urzędnik banku austr. węg. ul. Pańska l. 13. Lwów, 6. maja 1889. 300

Prawnik mundujący przez rok u adwokata, poszukuje posady. Adres: J. F. poste restante Lwów. 328

Kamienica pierwszorzędna do zamiany za mały folwark z dopłatą. Lwów, Łyczaków 3. Gospodarz. 319

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość „Dziennik Polski.“

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blaziček w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Ekonom albo **pisarz** obecnie na posadzie, gotów zmienić takową w każdej chwili. Zgłoszenia przyjmuje Jan Gerczuk w Żurawicy. 323

Panienka wykształcona, z obywatelskiego domu, życzy sobie objąć miejsce towarzyszki przy jedynaczce lub 2 panienkach. Bliższe szczegóły pod adresem Bojanowska 32, poste rest. Kraków.

Najlepsze TUTKI cygaretowe „hygieniczne” poleca fabryka **Niemojowskiego,** Lwów, Teatralna 3.

Rutynowany dozorca z odbytą 3-letnią praktyką przy c. k. budowie drogi strategicznej, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Adres: Łyczaków 77, W. M.

Egzaminowany kandydat notarjalny, z 6-letnią praktyką prowincjonalną, poszukuje miejsca koncypienta u pp. notarjuszy lub adwokatów. Zgłoszenia listowne przyjmuje Dr. K. Pawlikowski, Sykstuska, 32.

Posada magazyniera w młynie parowym w Kamionce Strumiłowej jest zaraz do przyjęcia. Podania tylko pisemne wraz z świadectwami mają być pod adresem Dyrekcji młyna parowego w Kamionce Str. nadesłane. Aspiranci podobnej posady mają pierwszeństwo. 325

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika 28. Dwa pokoje, kuchnia, z dwoma wchodami, na dole, widok na ogród. 329

5 pokoi frontowych z przynależytościami II. piętro, Rynek 20 od 1. Lipca do wynajęcia. 320

Letnie pomieszkanie na Wulce, Nr. 3, 4 lub 3 pokoje tapetowane z werandą i kuchnią. 315

5 pokoi, kuchnia III. piętro; **2 pokoje kawalerskie** II piętro Grodzickich 2 (róg Dominikańskiej i Rynku). 307

Korespondencja prywatna.

„Zawsze czytam w Twoich oczach wymówkę: po co to wszystko? — jaki cel? znasz postanowienie moje.

Przyznaję, że postępujesz zawsze bez zarzutu. Lecz to obojętność tylko może“.

Wyjdzie! LITUANJA wyjdzie!

Ten najwspanialszy poemat w *6 obrazach* nieśmiertelnego **Grotgera** w znakomitej reprodukcji za pomocą fototypji zupełnie zbliżonej do oryginału w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet do zawieszenia na ścianę. Tytuły obrazów:

1. **Puszcza,** 2. **Znak,** 3. **Przysięga,** 4. **Bój,** 5. **Duch,** 6. **Widzenie** (Katorga).

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła sztuki oznaczamy cenę w prenumeracie na całe dzieło **tylko 3 zł.** do 5. czerwca b. r., to jest do wyjścia dzieła. Po wyjściu cena będzie podwójna. Nie ma chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiej, ale ogólno światowej.

Nabywając prawa do reprodukcji i podejmując kosztowny nakład, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, które tuszymy, poprze nasze usiłowania, zgłaszając się z liczną przedpłatą wprost pod adresem: „*Wydawnictwo Bibljoteki Arcydzieł w Krakowie.*

Na koszta opakowania dołącza się 25 ct. 1461

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA we Lwowie

1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskiej** *we Lwowie.*

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Baisera.

„WEBA KING.”

„Weba King” jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King”** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.”**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1014

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

Notarjusz w Bohorodczanach

poszukuje 1463

kandydata notarjalnego.

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Lakier na kapelusze słomkowe, w kolorach: 1350 czerwonym, niebieskim, granatowym, brązowym, czarnym, zielonym i t. p. jakoteż i **pędzle** do tegoż — poleca **Handel Józefa Hankego** we Lwowie, Rynek, l. 38, 1350 pod „Czarnym Psem“.

Notarjusz w Sokalu

poszukuje ponownie kandydata i pomocnika biegłego w wyrabianiu pertraktacyj.

Zgłaszający się zechcą przedkładać swe świadectwa.

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

poleca codziennie świeże

Szparagi ogrodowe

po 70 ct. za kilo. 1445

w handlu p. **Pesla** we Lwowie, ul. Halicka, l, 15, w podwórzu.

O Jako najlepsze uznane O

Perfumy do chustek i t. d. są LOHSE'S EXTRAITS QUADRUPLES: 101

Lohsego Maiglöckchen.
Lohsego Héliotrope blanc.
Lohsego Gold-Lilie.

Nowość! Lohsego Nowość!

wszystko co chcecie!

GUSTAW LOHSE

Jägerstrasse 46. Berlin

Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz we wszystkich lepszych handlach galanteryjnych i perfumerji.

KOSZULE

z najlepszych fabryk

po złr. 2·25, 2·50 i wyżej,

Koszule prążkowane,

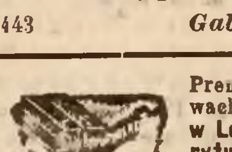
Skarpetki od 30 ct.

poleca

Magazyn „A la ville de Paris“

Lwów, pl. Halicki, 2.

1443 *Gabryel Stark.*



Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie jak również pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 575

BYSTRA

(pod Bielskiem Szląsk austr.)

zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne

otwarte od 15-go maja

Stacja kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem). Prospekta na żądanie rozsełą zarząd zakładowy. 1447

Dr. W. Momidłowski, lekarz zakładowy. A. Hackenschmidt, właściciel.

Austrjacki, leczniczy

COGNAC

z destylarni 1417

w Dornbach pod Wiedniem,

czysty produkt z wina austrjackiego wyrabiany pod kontrolą najpoważniejszych lekarzy wiedeńskich i przez takowych zamiast francuskiego koniaku do celów leczniczych używany i zalecany, sprowadziłem do mego handlu i polecam jako bardzo dobry a tani

po 2 złr. butelka

obok powyższego utrzymuję na składzie i polecam

COGNAC francuski

po złr. 3, 3·50, 4, 4·50 do 8·50 butelka.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

1889.

Świeże wody mineralne

poleca 1456

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1011 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również **dreliszki** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a

!!! 20 Powieści i nowel za 3 złr.!!! a mianowicie: 1727

Najnowsze podróże, Stanleja i Camerona ze Wschodu na Zachód Afryki.
Szermierz pióra. Powieść w jednym tomie przez H. W.
Szalony, obrazek z życia.
Nawrócony, nowelka.
Złamane serca, powieść w dwóch tomach przez autora Chorób Galicji.
Janko muzykant, obrazek przez H. Sienkiewicza.
Z życia studentów, obrazek z życia.
Druhy, powieść przez Bohdana.
O pomocy naukowej dla kobiet przez pani W. W.
Dwie miłości, nowelka.
Małżeństwo pięciodniowe, powieść Heleny Wilczyńskiej.
Koń trębacza, nowelka Ludwika Hanlery.
Pokuta, powieść przez Józefa Rogosza.
Żółta róża, nowelka z francuskiego przez Halinę.
Adwokat pokątny, nowelka.

Adres: **W. Maniecki** — „Drukarnia Narodowa“ Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Już wyszedł

„Pan Tadeusz”

Wspaniałe wydanie formatu wielkiej ósemki z 21 illustracjami Andriollego i portretem Mickiewicza przez Horowitza — na pięknym welinowym papierze i w gustownej i eleganckiej oprawie (koloru zielonego, seledynowego, brązowego i czerwonego).

Cena 7 złr. 40 ct.

Nabywać można jeszcze zeszytami po 75 ct. lub wszystkie 6 zeszytów za 4 złr. 50 ct. i okładkę osobno za 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w księgarni 1423

H. Altenberga we Lwowie.

Zarząd dóbr

Starobrody koło Brodów

przyjmie zaraz

OGRODNIKA

żonatego, na ordynarję, posiadającego chlubne świadectwa. Zgłoszenia, zaopatrzone w odpisy świadectw, pod wyż wymienionym adresem. 1418

Towarzystwo Powroźnicze

w Radymnie 1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Po hlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

DYREKCJA:

Marceli Swiechowski. **Ks. Leon Pastor.**

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

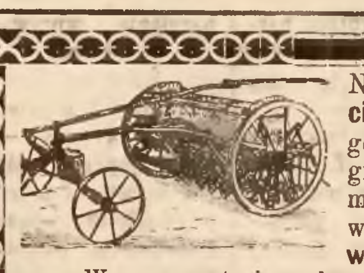
ŁWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.



Na sezon wiosenny polecam **mój obficie zaopatrzony skład siewników,** pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek, tudzież innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarowych itp. według znanego **dokładnego wykonania po zredukowanych cenach.**

W mym warstacie **pędzonym parą** uskuteczniam reperacje **dokładnie,** i obliczam **najtaniej.**

1260 **J. WYCHERA,** fabryka maszyn we Lwowie, ul. Grodecka, l. 47.

L. 417. 1435

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na stypendjum w kwocie 400 złr. w. a. z fundacji ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego.

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studjom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30. czerwca b. r. wprost do komitetu Towarzystwa gosp. lub na ręce dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Lwów, 4. Maja 1889.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°,** I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.

(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu). 1395

Początek sezonu 20. Maja.

Lekarz ordynujący **Dr. C. Sztembarth.**

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe, mozajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzenie wody do wanien według najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. Maja do 20. Czerwca i III. od 20. Sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi otrzymają znaczne ulgi.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu zdrojowego.**

Dyplom honorowy z wystawy krajowej w r. 1877.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI

założony w r. 1812

pod firmą:

Leopold Schimser we Lwowie

oraz fabryka wyrobów z kamienia, granitu, labradoru, syenitu, marmuru i alabastru

z własnych łomów w kraju i zagranicą

prowadzi dalej pod tą samą firmą

wdowa po ś. p. Leopoldzie Schimserze.

Fabryka i atelier oraz wystawa

artystycznych przedmiotów i wielki wybór gotowych pomników z granitu, labradoru, syenitu, marmuru i ciosu

znajduje się przy ulicy Piekarskiej

vis-a-vis cmentarza Łyczakowskiego.

Kantor i skład: ul. Łyczakowska l. 20.

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.